WYDANIE:
Cena 10 groszy
EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.
ROK XIII. | WTOREK, DNIA 21 MAJA 1935 ROKU | CENA 10 GROSZY | Nr. 141

Łódź 21-V-35 A

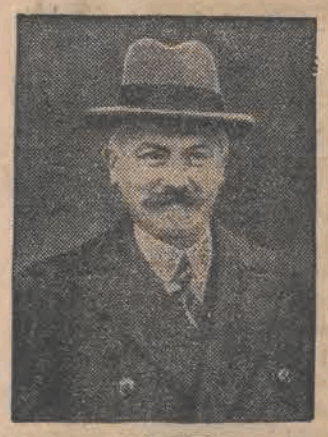

LEBRUN,
prezydent Francji, nadesłał na ręce p. Prezydenta depeszę kondolencyjną spowodu śmierci Marszałka.

BORYS,
król Bułgarji nadesłał na ręce Pana Prezydenta depeszę kondolencyjną spowodu śmierci Marszałka.

Fragmenty z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego w Krakowie

Testament prywatny Marszałka

zostanie otwarty w najbliższym czasie.— Marszałek przed śmiercią wydał szereg dyrektyw w sprawach politycznych

Warszawa, 21 maja.

W prasie zagranicznej pojawił się zmyślony tekst rzekomego testamentu Marszałka Piłsudskiego. W warszawskich kołach politycznych twierdzą, że jeszcze, jako Naczelnik Państwa spisał Marszałek dwa testamenty. Jeden z nich był prywatny, a drugi polityczny. Testament w sprawach prywatnych był stale przez Marszałka uzupełniany. **Dopiero przed kilku laty Marszałek pozostawił go w formie niezmienionej i autentyczność jego stwierdził w obecności świadków, którymi byli p. Marszałkowa oraz b. premjer Prystor.** Testament prywatny, dotyczący oddania mózgu Marszałka uczonym, złożenia serca u stóp Jego ś. p. Matki — został już częściowo wykonany. **Testament prywatny zostanie odczytany w ciągu najbliższych dni w obecności rodziny Marszałka.** Natomiast co się tyczy testamentu politycznego — Marszałek miał go, jako Naczelnik Państwa, kilkakrotnie zmieniać, a potem zniszczyć. **Nie można zatem twierdzić z całą stanowczością jakoby wogóle istniał na piśmie polityczny testament Marszałka.**

Marszałek wyraził przed śmiercią cały szereg życzeń w sprawach państwowych i personalnych, które obecnie są wykonywane.

Tak więc życzeniem Marszałka było mianowanie gen. Rydza - Śmigłego generalnym inspektorem sił zbrojnych. Ministrem spraw wojskowych został generał Kasprzycki, ponieważ jako zastępca ministra spraw wojskowych znał wszystkie ostatnie zarządzenia Marszałka. **Również w sprawie polityki zagranicznej wydał Marszałek szereg zarządzeń, które udzielił min. Beckowi w czasie pobytu w Warszawie min. Lavala.**

***

Warszawa, 21 maja

Belweder stoi wciąż w ciężkiej żałobie. Latarnie osłonięte kirem.

Przed Belwederem gromadzą się wciąż liczne gromady ludzi. Wartownicy grupami puszczają do wnętrza, gdzie panuje zupełna cisza.

W salonie leżą księgi żałobne, gdzie wszyscy wpisują swe nazwiska. Nazwisk tych jest już w czterech księgach całe tysiące, a wciąż przybywają dalsze.

Zwłoki Matki Marszałka
zostaną złożone w Wilnie

Warszawa, 21 maja

Wczoraj został przekazany wileńskiemu Instytutowi badania mózgu mózg Marszałka Piłsudskiego.

Co się tyczy serca Marszałka, to jak słychać, w najbliższym czasie zostanie ono przewiezione do Wilna wraz z ziemią z grobu Matki Marszałka i złożone w Ostrej Bramie.

Uroczystość ta będzie miała charakter cichy i prawdopodobnie weźmie w niej udział rodzina Marszałka.

Ziemia z grobu Matki Marszałka wraz z jego sercem zostanie złożona w Ostrej Bramie tylko prowizorycznie. W najbliższym czasie bowiem uda się na Litwę kpt. Mieczysław B. Lepecki, oficer do zleceń Marszałka i **przywiezie z Litwy zwłoki Matki Wodza.**

Zwłokom Matki Marszałka będą oddane na granicy honory wojskowe, poczem **przewiezione one zostaną do Wilna i złożone w mauzoleum. Ze względu na to, iż mauzoleum w Ostrej Bramie będzie zrobione z granitu, więc uroczystość złożenia urny z Sercem Marszałka u stóp zwłok Jego Matki odbędzie się dopiero w jesieni.** Ta uroczystość będzie miała charakter ogólnopaństwowy.

***

Turyn, 21 maja.

(PAT) W dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego odbyło się tutaj nabożeństwo żałobne, staraniem członków kolonji polskiej oraz instytutu kultury polskiej im. A. Begey. W nabożeństwie wzięły udział konsul generalny R. P. w Medjolanie W. Kolankowski z małżonką, wyższe władze wojskowe i cywilne, przedstawiciele uniwersytetu i organizacyj faszystowskich, przyjaciele Polski, zgrupowani przy instytucie im. A. Begey, oraz nieliczna kolonja polska.

Po nabożeństwie obecni składali kondolencje na ręce konsula generalnego Kolankowskiego.

Marszałek Petain
bawi w Wiedniu

Wiedeń, 21 maja

Marszałek Petain bawił tu przez poniedziałek incognito, nie komunikując się z nikim, oprócz posła francuskiego. Dziś marszałek Petain odjeżdża do Paryża.

Jak wygląda zmyślony testament
ogłoszony w prasie zagranicznej

Paryż, 21 maja

Jedno z pism francuskich ogłasza zmyślony testament Marszałka, który jakoby został przez Niego skreślony na kilka dni przed śmiercią. Pismo to podaje, że Marszałek Piłsudski na wstępie oświadcza, że prawdziwą sztuką żołnierza jest nie prowadzenie wojny, lecz raczej utrzymanie pokoju.

— Uwolnić Polskę z pod jarzma rosyjskiego — pisze Marszałek — było moją ambicją od dzieciństwa i kiedy ta ambicja została zrealizowana, schowałem swój miecz do pochwy z zamiarem żeby nigdy więcej go nie wydobyć, chyba w wypadku, gdyby mojemu krajowi zagroził najazd.

Fakt, że to nie stało się konieczne, że mogłem przeżyć jesień mego życia prowadząc politykę pokojową, czyni mnie tak szczęśliwym, **jak kobietę, która osiąga koniec szczęśliwego życia małżeńskiego,** kobietę, która posiada głębokie przekonanie, że przyniosła największe szczęście swemu mężowi.

Żaden mąż tak nie kochał swej żony, jak ja kochałem Polskę,

żadna kobieta nie była z taką radością gotowa poświęcić się dla swego męża, jak ja byłem zawsze gotów oddać moje życie dla swej ojczyzny.

Myśli te napełniają blaskiem nawet czarne cienie przeszłości. Koniec mój, który się zbliża, zawiera pełnię szczęśliwych wspomnień.

Co się tyczy polityki zagranicznej, Marszałek miał zaznaczyć, że położenie geograficzne Polski nie pozwala jej na wejście w żaden aljans, któryby mógł ją wciągnąć w akcję zbrojną przeciw innemu mocarstwu. System polityki obronnej Polski opiera się na ochronie granic państwa przed inwazją każdego rodzaju. Marszałek przypuszcza, że w chwili obecnej nie należy się spodziewać wybuchu wojny. Najtrudniejszem wreszcie zadaniem Marszałka była odbudowa gospodarcza Polski i Marszałek wierzy, że będzie ona postępowała szybko naprzód.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę **12-go dnia IV-ej klasy** Loterji Państwowej

Fantastyczna karjera „Królowej kawiarń"

W obliczu śmierci głodowej.—Smutny los handlarki domokrążnej. Widok drżących z zimna przechodniów nasunął jej myśl stworzenia pierwszej kawiarenki na bruku nowojorskim

Filiżanka kawy przyniosła jej miljony

(z) We Wiedniu bawiła niedawno **„królowa kawiarń amerykańskich"**, Alicja Douglas, której obrót roczny wynosi **2 i pół miljona dolarów**, nie licząc pokaźnych sum wpływających ze sprzedaży herbaty i kakao w rozrzuconych po całym kraju kuchniach ludowych i jadłodajniach.

Karjera tej bogatej Amerykanki jest tak samo fantastyczna, jak kariera wielu innych krezusów, którzy dorobili się fortuny.

Oto co opowiada o sobie Alicia Douglas:

— Nie zawsze byłam człowiekiem interesu. Gdy mąż mój zmarł, zostałam wraz trojgiem drobnych dzieci w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Daleki krewny **udzielił mi pożyczki, wynoszącej zaledwie 38 dolarów.**

Z tym bardziej, niż skromnym kapitałem obrotowym rozpoczełam mój „start" w nowe życie. Było to dnia 23 listopada 1917 roku, w dniu, w którym ukończyłam **czterdzieści lat.** Położenie moje było tak beznadziejne, że gdyby nie moje dzieci, spewnością skończyłabym ze sobą...

W ustach kobiety, która wygląda jak uosobienie pomyślności i dobrobytu, opowieść ta brzmi wprost nieprawdopodobnie.

— Przeżyłam kilka lat ciężkich zmagań z losem — ciągnie „królowa kawiarń amerykańskich". — Zajełam się **detaliczną sprzedaży kawy.** Wynajełam skromny pokój, który był mojem biurem. Tu rozesłałam do wszystkich moich znajomych **listy z prośbą o udzielenie mi zamówień.**

Poczęły napływać początkowo bardzo skąpo, później coraz liczniej. Przez cały dzień **pakowałam torebki i sama je następnie roznosiłam.**

Po roku wpadłam na pomysł **otwarcia kawiarni w Nowym Jorku.** Było to pewnego dnia zimowego, gdy przechodząc obok dworca centralnego, ujrzałam stojących i **nędznie odzianych ludzi, którzy drżeli z chłodu.** Pomyślałam wówczas, że każdy z nich spewnością wypiłby chętnie **szklankę gorącej kawy.** Postanowiłam urządzić coś w rodzaju kawiarni, w której za skromna opłatą sprzedawałam kawę w filiżankach.

Pierwsza moja kawiarnia była bardzo prymitywna i skromna. Wstawiłam tam trochę mebli, na oknach zawiesiłam kolorowe firaneczki. **Do 1920 roku lokali takich wogóle nie znano w Ameryce.** Uzbroiłam się w cierpliwość i czekałam na powodzenie. Gdy pierwsza kawiarnia cieszyła się coraz większą frekwencją, otworzyłam drugą, trzecią, a następnie wiele innych. Uwzględniając zamiłowanie Amerykan do romantyzmu, urządziłam jedna kawiarnię **w stylu hiszpańskim, drugą we włoskim, następnie doszła słowiańska, węgierska, aż wreszcie wszystkie kraje były reprezentowane.**

Ludzie garnęli się do moich kawiarni, stałam się nagle sławną osobistością w Nowym Jorku, dziennikarze poczęli mnie nachodzić, **zdjęcia moje ukazały się we wszystkich pismach amerykańskich.** W pierwszej mojej podróży do Europy nabyłam cenną starą porcelanę, piękne naczynia z miedzi i mosiądzu i wyposażyłam niemi kilka kawiarń, obliczonych na lepszą publiczność.

Obecnie Alicja Douglas **wycofała się z interesu.** Cała praca spoczywa na barkach najstarszego jej syna, który wywiązuje się ze swych obowiązków znakomicie. Założycielka pierwszej kawiarni amerykańskiej spędza pół roku w podróżach, a pozostałą część roku w Nowym Jorku, gdzie czas swój dzieli między brydżem i golfem, zbiera cenne porcelany i stare szkło. W każdej chwili swego życia pamięta jednak o tem, że niegdyś rozpoczęła swą fantastyczną karjerę, mając w swym majątku **38 dolarów i troje drobnych dzieci.**

Jackie Coogan cudem uniknął śmierci

Ojciec słynnego „brzdąca" oraz towarzysze podróży zginęli w katastrofie samochodowej

Tragiczne przeżycie b. partnera Chaplina

(z) Jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu **uległo strasznej katastrofie auto, w którem znajdował się Jackie Coogan, ojciec jego John Coogan, dwaj artyści filmowi oraz administrator rańcza Cooganów, Charles Jones.**

W odległości 55 mil od San Diego szofer, pragnąc wyminąć nadjeżdżające z przeciwległej strony auto, skręcił tak nieszczęśliwie, że samochód zerwał się z nasypu i runął w dół. **Wszyscy towarzysze Jackie ponieśli śmierć. Były „brzdąc" odniósł ciężkie rany i został odwieziony do pobliskiej farmy, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.**

Na wieść o tragicznej katastrofie na miejsce wyleciały specjalnym samolotem **matka Jackie i młoda artystka filmowa, Patrycja Ellis.**

Tylko dzięki przypadkowi obie te kobiety nie podzieliły losu ofiar wypadku. Panią Coogan mianowicie, która miała jechać z całem towarzystwem, zatrzymały w domu **sprawy natury gospodarskiej,** zaś Patrycja Ellis, która była już całkiem gotowa do podróży, **poślizgnęła się w ostatnim niemal momencie i upadła, przecinając sobie wargę.**— Ta droban ranka uratowała ją od znacznie poważniejszych uszkodzeń, a może nawet od śmierci.

Jackie Coogan opowiada, że spadając z nasypu, auto 4-krotnie się przewróciło, poczem stanęło na wszystkich czterech kołach. Wszyscy pasażerowie zostali wyrzuceni z maszyny na skalisty zręb i — jak przypuszcza — ponieśli śmierć na miejscu. Sam Jackie cudem jakimś zatrzymał się w samochodzie i choć został przygnieciony, wyszedł z wypadku stosunkowo szczęśliwie.

Ojcu swemu zawdzięcza Jackie nietylko fakt, że jest właścicielem miljonowej fortuny, lecz i okoliczność, iż stoi przed nim otworem świetna karjera.

Jak wiadomo, **Jackie został odkryty przez Chaplina, gdy liczył zaledwie 4 lata. Jako 6-letni „brzdąc" płacił skarbowi tytułem podatku dochodowego 280 tysięcy dolarów rocznie. Gdy liczył 13 lat, majątek jego obliczano na 2 i pół miljona dolarów,** a podczas swych występów w Londynie w 1927 roku honorarjum jego sięgało 1000 funtów szterlingów tygodniowo.

Mimo to ojciec Jackiego dbał o to, by go pieniądze nie zepsuły. Zarabiając miljony, **chłopiec otrzymywał na swe osobiste wydatki niewiele więcej, niż każdy przeciętny chłopiec amerykański.**

Gdy nadeszła pora nauki, John Coogan **kazał synowi przerwać pracę filmową** i dopiero obecnie gdy Jackie skończył studja, ojciec zamierzał wytknąć **mu drogę do dalszej karjery.**

Niedawno Jackie Coogan przybył do atelier Charlie Chaplina. Młodzieniec przyglądał się przez krótką chwilę pracy swego mistrza, poczem **uniósł go w górę** ku upamiętnieniu przeszłości, kiedy to „wielki niemowa" tak często nosił na rękach swego 4-letniego partnera.

„Psy Jego Królewskiej Mości"

Odpowiedzialny i niebezpieczny zawód tajnych kurjerów dyplomatycznych w Anglji

Angielska służba dyplomatyczna korzysta z usług nieznanych nikomu osobników, którzy bardzo często załatwiają nader ważne sprawy. Inteligence Office nazywa ich żartobliwie **„Gończymi psami Jego Królewskiej Mości".**

Odpowiedzialna ta służba jest połączona z wielkiem niebezpieczeństwem, ale bywa opłacana... bardzo marnie. Jeden z kierowników tej tajnej instytucji w Londynie, niejaki William Holohan porzucił niedawno służbę i udał się zagranicę, gdzie napisał bardzo ciekawy pamiętnik, który przyniósł mu znacznie większy dochód niż całoroczna, wytężona praca na swem dawnem niebezpiecznem stanowisku.

Okazuje się, że **instytucja „gończych psów" Jego Królewskiej Mości istnieje w Anglji już blisko pięcset lat.** W starych kronikach angielskich spotykamy bardzo często notatki, o licznych zasługach owych cichych, mało komu znanych ludzi, którzy w niemałym stopniu przyczynili się do **utrwalenia potęgi Wielkiej Brytanji.**

Pierwszym warunkiem przyjęcia kogoś do tej odpowiedzialnej służby, to **nienaganna przeszłość i dyskrecja.** Ludzie ci nie mają spokojnego dnia, ni nocy, twierdzi Holohan. Zawsze są na zawołanie swych przełożonych. Bywa niekiedy, że powierzona misja wymaga od człowieka niemało zimnej krwi i samozaparcia, mimo to bardzo rzadko jest należycie oceniana.

Najlżejsze zdradzenie się ze swej misji jest powodem do natychmiastowego wydalenia ze służby, a niekiedy nawet skazania na banicję. Dlatego też owi tajni kurjerzy angielscy, załatwiający niejednokrotnie sprawy nader poważne, zostają po pewnym czasie wysłani do kolonji zamorskich lub do Australji. Holohan twierdzi ze zjadliwą ironją, że **gdyby można ich było pozbawić mowy, uczyniłonoby to z całą pewnością.**

Jak widać z powyższego, los tych pełnych poświęcenia ludzi nie jest godzien zazdrości. Książka Holohana wyciąga na jaw jedną z wielu tajemnic angielskiej służby dyplomatycznej, nic więc dziwnego, że autor jej jest w Wielkiej Brytanji na indeksie, a jego dzieła są **surowo przez cenzurę angielską zabronione.**

Pielgrzymka na kolanach

Dwaj kupcy hinduscy z Delhi postanowili odbyć pielgrzymkę do świątyni bogini Badrinad, która to świątynia znajduje się w odległości około 700 kilometrów od Kalkuty. Postanowili jednak ci osobliwi pielgrzymi przebyć całą drogę nie pieszo, jak to czynią wszyscy pobożni Hindusi, lecz na kolanach. Ślubowali oni przytem, iż w ciągu całej pielgrzymki nie zmienią pozycji klęczącej na żadną inną. Wszystko, co będzie im w drodze potrzebne, a także żywność dostarczy mnich-bramin, który będzie towarzyszył pielgrzymom aż do celu ich wędrówki.

Obaj pielgrzymi udali się już w drogę. Jak długo potrwa ta oryginalna pielgrzymka i czy wogóle uda się obu kupcom wytrwać w niej do końca — trudno przewidzieć.

WOLNA TRYBUNA

„ZREZYGNOWANA OLA" W KRAKOWIE. List został przesłany przez kilkoma tygodniami.

PAN „ESPOIR" W ŁODZI ma list w redakcji „Il. Expressu" po który zechce się zgłosić w godzinach biurowych.

„SMUTNA KATOWICZANKA" T. K. KATOWICE. — Niech Pani dąży przedewszystkiem do tego, ażeby tamta niewiasta wyprowadziła się ze wspólnego domu. To należy wymóc na Pani przyjacielu. Jeżeli się na to w żaden sposób nie zgodzi — to wówczas Pani zagrozi mu opuszczeniem jego domu, dopóki jeszcze nie jest zapóźno, dopóki jest Pani jeszcze młoda, może znaleźć pracę i człowieka, który Panią pokocha i zechce ją nazwać swoją żoną. Jeżeli ów pan nie zgodzi się na radykalne posunięcie i wybór pomiędzy jedną z Was — to znaczy, że o żadnej z Was nie myśli poważnie, a ma jedynie niecny zamiar założenia sobie, powiedzmy pewnego haremu w domu i utrzymywania dwuch kobiet nie ponosząc jednak konsekwencyj w stosunku do żadnej z nich. Na to Pani nie powinna się zgodzić i zażądać radykalnego posunięcia. Jeżeli on się nie zgodzi — to Pani powinna zapomnieć o tym człowieku i pójść w w życiu inną drogą, bardziej odpowiadającą ambicji kobiety.

„S. O. S." W KATOWICACH. Powinien Pan zebrać swoich wierzycieli i ułożyć się z nimi co do terminów i warunków spłat. Oszczędziłoby to Panu kosztów sądowych. Jeżeli jednak nie zechcą z Panem pertraktować i zgodzić się na rozłożenie spłat na raty, to niema się Pan czego lękać sądu. Ponieważ obawiam się, że nie da Pan sobie sam rady, niech się Pan zwróci do adwokata i opowie mu o wszystkich Pana przejściach. Okolicznościami są te, że Pan sam został haniebnie oszukany i, że oszust przywłaszczył sobie kaucję złożoną przez Pana wzamian za otrzymanie pracy. Wierzyciele otrzymają w Sądzie tytuł wykonawczy i zwrócą się do komornika, który nałoży areszt na Pana pensję. Całej pensji jednak nie wolno zająć, ale jedynie 1/5 część poborów, albo 1/4 w zależności od tego, czy ma Pan obowiązki względem rodziny, czy też nie. Wierzyciele nic zatem na skardze sądowej nie wygrają, albowiem i tak będą musieli na spłacenie długu czekać, i otrzymywać będą spłaty w drobnych ratach. Zdają sobie oni napewno sprawę z tego, że prawo chroni ich należności, ale i jednocześnie broni Pana tak, że porozumienie wydaje mi się w tych warunkach zupełnie możliwe. Niech Pan spróbuje i nie martwi się jeżeli nie dojdzie ono do skutku.

„ANETA L." W ŁODZI. Drogie dziecko, list Pani wzruszył mnie do głębi. Przecierpiała Pani tyle, a teraz musi się Pani jeszcze zdobyć na silną wolę poto, ażeby o tem wszystkiem zapomnieć i zacząć życie na nowo. Jego nie może Pani zmusić do niczego. Słowa, któremi zbywa Panią są brutalne, ale nie pozbawione pewnej racji. Zawiniliście obydwoje. Na usprawiedliwienie Pani należy dodać, że Pani była młoda, naiwna i wierzyła. Wierzyła mężczyźnie, czego nie wolno było czynić i nie wolno posuwać się zbyt daleko. Dzisiaj ma Pani przed sobą jedno tylko zadanie. Wyzdrowieć i na nowo wziąć się do pracy. Gorzej przedstawiają się sprawy materjalne. Chlebodawca Pani powinien Jej obecnie pomagać — co też czyni, albowiem w okresie pracy u niego powinien był Panią zgłosić do Ubezpieczalni i płacić wszelkie świadczenia. Obecnie, w okresie choroby, miałaby Pani bezpłatną pomoc i opiekę lekarską, a nawet mogłaby Pani wyjechać do sanatorjum coby się Pani przydało. Pozatem otrzymywałaby Pani również zasiłki z Funduszu Bezrobocia. To też jeżeli dawniejszy Pani chlebodawca nie będzie chciał w dalszym ciągu Jej pomagać, może mu Pani zagrozić nawet skargą sądową. O młodym niech Pani najlepiej zapomni. Wiem, że to nie jest takie łatwe, ale przecież nie może go Pani zmusić do małżeństwa ze sobą, a tem mniej jeszcze do tego, ażeby Panią na nowo pokochał. Jeżeli nawet czuje on do Pani jeszcze jakiś sentyment na dnie duszy — to nie trzeba Pani wiedzieć, że nie w ten sposób, jak to Pani czyni rozdmuchuje się iskrę miłości. Mężczyźni naogół nie lubią mazgajowatych kobiet i jeżeli prosi się ich o uczucie — to najczęściej niewiele to pomaga. Niech Pani postara się napowrót być zdrowa, ładna i wesoła, a wówczas on sam zacznie się zastanawiać nad tem czy dobrze zrobił porzucając Ją. Kobieta łzawa nie budzi uczucia w sercu mężczyzny, który dla zagłuszenia głosu własnego sumienia zatrzaskuje za sobą drzwi i pociesza się u boku... innej.

Niech Pani wytknie sobie drogę jaką winna Pani kroczyć. Pierwszym etapem jest kwestja Pani zdrowia. Następnie — praca i usiłowanie zatarcia przeszłości.

Niech Pani postara się zapomnieć o przeszłości. Znajdzie Pani jeszcze w życiu kogoś, kto okaże Jej wiele serca i dopomoże do wykreślenia ponurych wspomnień. Poznawszy Panią lepiej i pokochawszy, napewno przebaczy Jej również popełnione przez Nią błędy za które jednak winę ponosi kto inny.

HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu" — Jerzy Bak

105

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros", gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita". On jest synem kamerdynera, ona — hrabianką, Julitą Krasnowską. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na lśniącą posadzkę. Jakiś mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i oznajmił, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją jegomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz" znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrzawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznana kobieta. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznajoma tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska, jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Pieniądze, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wręczył testament ojcu Grzegorza, a ponieważ stary Lubow nie może się już takiemi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie nawpółprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywiózł za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznania, kompromitujące Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W drodze powrotnej do domu Grzegorz natknął się na tajemniczego „lekarza", którego chce oddać w ręce policji, lecz dowiaduje się od nadkomisarza Lisickiego, iż rzekomym zbrodniarzem jest prokurator Piotr Czybirski.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem", umawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Żaby".

Tam Grzegorz dowiaduje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz", znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl", był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz ofiaruje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Jedyny przyjaciel Hanki Andrzej Fronczak umiera, pozostawiając Grzegorzowi pamiętnik, z którego wynika, że Hanka jest prawdziwą hrabianką, Tamarą Krasnowską.

Uradowany chce jej to powiedzieć, lecz okazuje się, że Hanka znikła w tajemniczy sposób i trudno ją odszukać.

Tymczasem Hanka pracuje jako robotnica w koncernie chemicznym „Aga" w Wiedniu dokąd zaciągnął ją Goryl, podszywający się pod nazwisko prokuratora Piotra Czybirskiego. Goryl zamierza zerwać z tajną organizacją „Krwawy Trójkąt" i poślubić Hankę. Udało mu się zyskać w koncernie chemicznym „Aga" stanowisko szefa działu sprzedaży, a dyrektor Wołomin darzy go nawet wielkiem zaufaniem.

Hanka byłaby więc zadowolona ze swego nowego życia, lecz niepokoi ją bezpośredni jej zwierzchnik Teobald Krantz, który chce siłą zdobyć jej serce.

Nadomiar złego w koncernie „Aga" poczyniż do działu przemysłu wojennego zakradł się pewnej nocy szpieg.

Aby uniknąć na przyszłość podobnych niespodzianek, dyr. Wołomin przekazał Gorylowi do przechowania teczkę z tajnemi dokumentami. Już pierwszego wieczoru, gdy Goryl sam jeden pracował w swym gabinecie, wszedł nagle jakiś tajemniczy jegomość w czarnej masce i pod groźbą rewolweru zażądał wydania teczki z tajnemi dokumentami. Między tajemniczym osobnikiem a Gorylem wywiązała się walka, przyczem Goryl zyskał przewagę i sterroryzował napastnika, poczem zdarł mu maskę z twarzy.

Ku swemu wielkiemu przerażeniu skonstatował, że to był Krantz, członek „Krwawego Trójkąta", który znał jego przeszłość.

Goryl musiał dać Krantzowi do odpisu wszystkie dokumenty.

Krantz zaleca się coraz natarczywiej do Hanki, co powoduje wkońcu ostry zatarg między nim a Gorylem.

Goryl nic nie odparł tylko wstał. Teczki nie wypuszczał z ręki. Krantz również powstał. Wyszli na ulicę. Goryl słaniał się na nogach. Na rogu wsiedli do taksówki.

Krantz zajmował piękne, pięciopokojowe mieszkanie na drugiem piętrze komfortowego gmachu przy Szpitalnej ulicy naprzeciw skweru. Z okna jego gabinetu rozciągał się piękny widok na rzędy lip.

Goryl rozglądał się dokoła i myślał:

— To niemożliwe, aby z posady mógł w ten sposób żyć.. Ja więcej zarabiam od niego i też nie mógłbym sobie pozwolić na taki luksus... Z tego widać, że „Krwawy Trójkąt" wyznaczył mu pożądną pensyjkę...

Krantz zamknął drzwi gabinetu i usiadł przy biurku, twarzą do okna. Goryl usiadł naprzeciwko, zwrócony ku oknu plecami.

— Proszę... Czem mogę panu służyć? — zapytał Krantz tonem szefa.

— Przyniosłem panu żądane dokumenty... — odparł Goryl urywanym ze zmęczenia głosem. — Jak pan widzi jestem słowny...

— Tak, dziękuję panu... — odparł Krantz, przejmując teczkę. — Kiedy musi ją pan mieć spowrotem?...

— W ciągu najbliższych godzin... Jeszcze tej nocy teczka musi się znaleźć na swem miejscu w przeciwnym razie obydwaj będziemy zgubieni...

— Rozumiem... — odparł Krantz, powstając. — Zaraz to załatwię...

Wyciągnął wtyczkę telefoniczną i wyszedł z gabinetu, zabierając ze sobą aparat.

Po kilku minutach wrócił i oświadczył:

— Za trzy godziny będzie pan miał teczkę spowrotem... Dokąd ją panu przesłać?...

— Do mego mieszkania...

— A w jaki sposób zdobył pan tę teczkę?

— To już moja sprawa... — odparł Goryl.

Krantz skinął głową.

— Dobrze, nie będę pana więcej molestował... Czy to wszystko, co pan chciał mi powiedzieć?..

— Nie... Chciałbym jeszcze zapytać pana co się stało z Hanką...

— Ano nic... Poszła sobie...

— Czy pan jej więcej nie nagabywał?

— Ja jej wogóle nie nagabuję, panie szefie... Uważam tylko, że mamy do niej równe prawa...

Goryl trzasnął pięścią w stół i zawołał:

— Milcz pan!... Zabraniam panu mówić w ten sposób!

— Dlaczego?... Każdemu wolno mówić co ma na myśli... Czy jestem dla pana niewygodny jako konkurent?..

— Pan nie jest żadnym konkurentem!... Hanka powiedziała panu wyraźnie, że pana nienawidzi!

—Ale odpowiedziałem jej na to, że nienawiść często przechodzi w miłość. O tem nie należy zapominać...

— Pan jest bezczelny, panie Krantz.

— Nie więcej niż pan, panie szefie...

— Zabraniam panu mówić do siebie w ten sposób!.. Nie pozwolę siebie szantażować!...

Pan musi mi przyrzec w tej chwili, że pan nie ośmieli się już nigdy zbliżyć do tej kobiety!

— Takiego przyrzeczenia, niestety, panu udać nie mogę... A może Hanka mnie pokocha?... Skąd pan wie, że to jest niemożliwe?

— Bo to jest absurdalne!... Taka wizja może powstać tylko w pańskiej chorej fantazji!...

— Przepraszam.. Pan nie może ręczyć za nikogo.. Może pani Hanka namyśli się i dziś jeszcze złoży mi wizytę?.

Tego już było za wiele. Goryl, nie panując nad sobą, wydobył rewolweru z kieszeni i wymierzył w stronę Krantza.

— Uprzedzam pana, jeżeli pan strzeli, może mnie pan zabije, ale stąd pan nie ucieknie. Od drzwi mego mieszkania przeprowadzona jest sygnalicja do mieszkania dozorcy, któ ry jest moim zaufanym człowiekiem... Jeżeli pan sygnalizacji nie wyłączy dozorca złapie pana w bramie... Ma on rozkaz zatrzymania każdego, kto wyjdzie z tego mieszkania bez mojej zgody... Więc jak pan uważa... Proszę, może pan do mnie strzelać, ale będzie to również wyrok śmierci na pana...

Goryl zrozumiał i opuścił bezradnie rękę. Krantz uśmiechnął się triumfująco.

— Jednakże zwyciężył w panu rozsądek... dodał.

— Nie zabiję pana... — wykrztusił Goryl, chowając broń do kieszeni — Ale znajdę na pana inny sposób... Jeszcze raz panu mówię... Wara panu od Hanki!... Ta kobieta nie może dostać się w pańskie brudne łapy!..

To rzekłszy wyszedł z gabinetu i zatrzasnął drzwi.

— Zatrzymaj się pan! — zawołał za nim Krantz — Pan stąd nie wyjdzie, jeżeli ja pana nie wypuszczę!...

Gdy znaleźli się w ciemnym korytarzu, Krantz nacisnął jakiś guzik.

— Teraz może pan spokojnie wyjść.. — rzekł, otwierając drzwi.

Goryl pożegnał go pogardliwym wzrokiem i wybiegł do sieni.

Krantz zatrzymał się jeszcze na chwilę w ciemnym korytarzu i pokiwał sentencjonalnie głową, poczem przeszedł do jadalni i zadzwonił na lokaja.

— Zygmuncie, proszę nakryć jak zwykle...

Zygmunt zabrał się do roboty, szykując dwa nakrycia. Krantz spacerował po pokoju, zerkając co chwila na zegarek.

W pewnej chwili rozległ się dzwonek.

Sam poszedł otworzyć drzwi.

Na progu stała Hilda. Była nieco zapłoniona i jakgdyby zdziwiona.

— Bałam się tu przyjść... — powiedziała, oglądając się jeszcze na schody — Widziałam na ulicy pana Czybirskiego...

— Tak, był u mnie...

— Coby to było, gdyby mnie tu zobaczył...

— Coby było?... Prawdopodobnie— nic...

— E, pan go nie zna... On wyrzuciłby mnie napewno...

— Bądź spokojna... Jeżeli ja zechcę, Czybirski nie zrobi ci nic złego...

— Jakto?.. Czybirski jest przecie szefem sprzedaży... Dyrektor żyje z nim jak z bratem... Jedno słowo Czybirskiego wystarczy, żeby kogoś wyrzucić z fabryki...

— Więc zapewniam cię, że się mylisz moja mała.. — uspakajał ją Krantz — Czybirski ze mną żyje również bardzo dobrze... Masz najlepszy dowód... Przed chwilą spotkałaś go na ulicy... Wracał ode mnie... Piliśmy razem i bumblowaliśmy trochę... Czybirski również bardzo lubi dziewczynki...

— Jakto?... — zdziwiła się Hilda — Przecie on ma się pobrać wkrótce z Hanką Fronczak?

— To są żarty kochanie... Może on się z nią ożeni, ale wiele pociechy z tego ślubu nie będzie... Czybirski nie jest materjałem na męża... Będzie ją zdradzał.

Hilda wzruszyła ramionami. Nie mogła tego zrozumieć. Czyżby więc Czybirski już przed ślubem zdradzał biedną Hankę?...

A pocoby przychodził do Krantza, Hilda wiedziała dobrze, jakie sceny rozgrywały się nieraz w sypialni szpiega...

Weszli do salonu. Krantz przyniósł butelkę wina.

— Napijesz się? — zapytał.

Hilda siedziała w rogu kanapy, oglądając się niespokojnie na wszystkie strony.

Nie poraz pierwszy była w tym pokoju nie poraz pierwszy Krantz częstował ją winem, a jednak za każdym razem pobyt w tym pokoju przejmował ją strachem. Pustemi słowami starała się odwlec to, co musiało nastąpić...

— Dziś było dużo roboty... Bardzo się napracowałam... Gdy wstałam od stołu, nie mogłam wyprostować karku.. Grzbiet bolał..

Krantz słuchał i kiwał głową. Wiedział, że Hilda jest pewnie głodna i że chciałaby odpocząć. Ale na tem polegał jego trick.. Nie dawał jej nic do jedzenia póki się nie napije mocnego wina... Wiedział, że wkońcu dziewczyna nie wytrzyma i sięgnie po kielich... Jeden łyk wystarczył na pusty żołądek... Następowało oszołomienie, a potem wszystko szło już gładko.

— No, czemu nie pijesz?... — namawiał — Napij się... Przygotowałem już kolację...

Wprowadził ją do jadalnego pokoju, gdzie stół był suto zastawiony jadłem. Na pięknych półmiskach rumieniły się krwiste połacie świeżej, pachnącej szynki... Obok w porcelanowych naczyniach podrażniały apetyt wspaniałe sałatki w przeróżnych sosach... Nieco dalej wznosiły się piramidy jabłek, bananów i pomarańcz...

Hilda nie mogła patrzeć na te dalikatesy... Dziwnie wyglądała jej skromnie odziana postać na tle cudownych boazeryj, tapet i mebli.

— No... — naglił Krantz, przyglądając się jej ciekawie — Nie masz jeszcze apetytu?...

Hilda bała się wciągnąć powietrze nosem... Pokusa była zbyt wielka...

— To, napij się, ślicznotko... — szepnął, podając jej kielich.

Nie mogła opierać się dłużej... Czuła że mdleje z przemęczenia i głodu. Obiad był dziś wyjątkowo skąpy. W dodatku zapach sałatek, mięsa i owoców działał na nią magnetycznie.

Sięgnęła drżącą ręką po kielich.

— Brawo! — zawołał Krantz i również napełnił sobie kielich winem.

Przełknęła łyk. Buchnęło ogniem w gardle. Ciężkie wino odrazu zamroczyło umysł.

— Mało! — nalegał Krantz. — Do końca!...

Ręka przechyliła się bezwolnie.. Oczy rozszerzyły się gwałtownie, na pulchnej twarzy wykwitły rumieńce.

— O, tak... — szepnął, przyciągając ją ku sobie.

Teraz wiedział, że może z nią zrobić, co zechce. Hilda nie wiedziała już co się z nią dzieje.

— Jak tu ładnie... — powiedziała, chrząkając — Niech mnie pan poprowadzi do stołu, bo sama nie mogę...

— Już jest dziecinka pijana?... A, to bardzo wcześnie... Dziecinka ma bardzo słabą główeczkę... Proszę, proszę..

Wziął ją pod ramię, przechylił wtył głowę i wpił się w mięsiste usta.

Nie miała sił, by mu się oprzeć.

A Krantz był nienasycony. Nie pierwszą kobietę ściskał w swych ramionach, lecz Hildy nie oddałby za żadne skarby. Była niewątpliwie zgrabna i ładna, ale nietrudno było znaleźć ładniejsze od niej, w każdym razie tak ładne jak ona.

Mimo to upodobał sobie szczególnie urodę tej dziewczyny. Gdy opasywał ją swemi ramionami, czując lekki dreszcz, przebiegający po jej plecach zastygał w pocałunku.

Wiła się w jego objęciach, jak wąż, a on w szale zmysłowego zamroczenia obsypywał pocałunkami jej czoło, szyję i wyłaniające się spod rozdzieranej bluzki ramiona.

(Dalszy ciąg jutro)

Pełna tabela wygranych

jedenastego dnia ciągnienia 4-ej klasy 32-ej Loterji Państwowej

10,000 zł. — 10731, 52198, 89005, 121582.

5,000 zł. — 46574, 66619.

2,000 zł.—11760, 16173, 29007, 29358, 46992, 52409, 55147, 66388, 100340, 102127, 134904, 158832, 167749.

1,000 zł. — 7407, 8363, 10265, 31372, 35828, 39887, 41414, 41520, 47032, 48070, 73714, 80455, 81064, 84282, 86198, 87884, 91337, 119004, 123052, 132311, 141493, 143329, 150016, 159690, 161521, 163271, 169249, 175355, 177881, 177988, 178125.

PO 200 ZŁOTYCH.

2 35 44 96 113 47 258 75 566 805 65 1007 104 34 312 94 412 533 29 43 51 654 62 714 55 802 81 907 30 2017 236 48 51 347 446 692 810 36 43 74 3000 68 198 204 64 404 75 88 602 806 42 4180 226 353 71 473 698 846 70 977 5009 21 66 194 234 404 791 806 916 6140 344 427 617 700 41 7192 99 280 415 71 89 617 47 840 93 8106 352 411 15 56 867 919 9404 14 613 22 794 857 922.

10059 231 465 816 949 11124 274 448 535 92 753 895 952 89 12062 67 73 274 442 59 539 40 676 764 934 13039 159 247 324 546 622 832 34 69 922 14176 205 14 390 518 96 686 746 868 15088 195 205 10 421 548 755 808 931 65 16054 129 229 349 74 452 68 618 927 17053 104 332 69 433 587 662 80 836 971 18012 227 524 625 831 993 19210 53 78 339 588 914.

20213 55 330 38 445 96 688 720 99 811 916 25 21086 110 46 286 311 34 92 485 548 928 12054 160 68 397 428 72 580 678 751 871 905 35 69 50 23162 69 323 77 415 98 577 680 820 45 24027 228 330 520 697 759 88 25080 116 269 374 435 567 26013 96 114 19 56 210 77 440 637 717 891 900 48 53 27224 72 441 657 779 840 79 975 28045 197 200 323 43 88 449 543 617 789 998 29101 423 517 32 707 922.

30055 172 97 247 63 341 448 638 75 790 31038 93 146 422 735 83 814 22 63 50 913 32150 129 35 445 535 673 913 35 33060 90 112 222 425 706 71 829 34133 129 615 92 852 78 940 68 35190 344 82 500 66 36092 174 427 614 730 979 87 37056 74 89 103 69 209 46 309 430 69 79 505 30 38 50 92 613 14 73 38001 14 67 434 570 611 54 810 24 390017 39 185 248 386 419 536 75 749

40190 387 405 714 35 850 69 909 75 41125 227 334 74 422 78 522 99 849 67 42052 139 65 246 313 413 179 712 954 43022 194 203 365 614 67 820 43 44183 294 469 78 892 45115 53 90 289 530 96 751 889 91 46027 125 40 239 447 514 65 85 647 58 711 30 53 47006 33 190 428 637 777 82 866 994 48113 216 89 312 464 74 562 639 17 846 57 72 49005 164 334 684 882 952.

50039 210 25 66 362 65 504 8 620 21 27 820 976 51302 543 748 873 92 995 52210 18 27 51 339 503 813 52 933 37 53021 188 317 585 896 54038 138 59 62 92 219 20 73 310 47 881 940 55054 429 43 674 89 744 974 56248 66 302 10 99 987 57008 101 228 43 325 416 86 658 732 68 856 911 27 79 58002 54 414 504 36 52 842 929 93 59014 55 115 203 364 502 85 754 72 991.

60016 130 236 70 368 408 44 6 54 94 640 96 833 937 61090 233 79 395 603 744 62009 232 90 569 684 729 51 63171 404 761 817 54032 402 44 63 54 7 70 695 65277 382 744 97 979 66045 69 142 294 331 556 762 835 961 67037 151 89 259 324 414 552 840 906 68060 528 88 643 762 821 45 68 934 69257 673 797 824 39.

70034 239 308 24 45 87 437 503 686 902 71153 85 373 4 494 634 947 94 72123 206 405 17 637 44 55 60 781 857 957 73 73057 60 256 66 344 477 531 683 705 74019 88 166 318 533 624 713 854 902 75009 72 276 352 747 76044 91 260 4 555 9 72 734 77093 174 228 331 517 78308 496 589 729 34 79181 337 72 400 1 9 526 89 611 74 712 814 933.

80007 168 220 318 57 67 442 699 843 50 984 81041 97 113 327 476 546 635 801 943 82087 466 97 611 95 815 913 49 51 83051 200 30 77 618 46 730 907 84066 464 50 1 842 982 85087 336 465 77 500 64 638 83 905 58 86353 77 659 85 754 78 942 66 87033 109 25 60 205 514 709 65 864 916 88141 200 83 89130 5 86 397 611 85 764 877.

90055 384 402 5 531 732 7 91026 38 189 314 442 6 95 514 86 828 927 92107 388 661 750 73 805 924 93043 238 97 450 799 821 913 15 42 94065 507 36 732 812 42 931 66 87 95042 66 97 111 206 382 431 34 625 42 706 18 96158 362 687 72 4 96 877 942 96 97245 88 325 40 642 3 857 98005 385 409 507 27 685 884 955 99150 53 595 708 53 970.

100033 61 220 335 478 617 823 907 92 101144 352 402 845 996 102139 42 288 329 620 80 903 103248 333 468 95 138 649 831 97 963 104133 338 81 557 728 34 74 105257 330 57 400 524 717 803 25 910 106061 137 96 236 42 375 440 801 26 27 84 107039 126 293 613 95 841 900 26 108075 98 313 443 81 693 787 837 77 902 109012 463 583 610 774 928 84.

110165 447 569 702 69 71 79 911 111001 44 184 250 810 54 943 112122 227 33 336 475 616 870 998 113246 320 36 452 564 697 756 809 114006 328 52 97 406 46 56 560 688 704 115166 316 522 38 729 49 807 13 86 56 116010 137 284 423 40 777 117232 307 507 616 760 990 118054 157 440 606 61 782 810 951 119069 141 275 622 701 16 38 953.

120017 95 243 97 398 415 714 914 121204 31 78 322 76 600 70 804 944 122029 230 316 435 62 573 921 123035 129 216 546 638 845 74 124095 110 213 309 533 671 125211 80 379 421 556 736 841 967 126160 211 24 324 40 419 21 84 612 85 806 127030 165 222 63 70 454 79 816 18 961 128155 95 226 28 367 480 87 517 815 971 129093 136 996 406 95 540 673 742 962 130111 624 131061 182 434 555 83 631 52 889 958 132024 314 92 633 819 48 928 133027 32 86 103 471 675 742 971 134113 321 632 804 983 135088 157 239 558 716 69 843 927 136371 605 48 95 137126 62 83 276 506 16 43 713 80 985 138422 649 768 925 46 139095 126 436 73 568 73 863 906 14 62.

140012 18 242 316 70 75 655 73 825 141140 787 809 94 142101 42 243 55 489 505 48 78 891 974 143048 137 47 88 268 488 523 77 646 724 984 144272 599 634 88 773 940 145331 70 442 635 37 770 80 817 85 146014 151 253 526 707 832 69 147051 321 510 81 148186 407 11 600 742 98 914 19 149025 38 122 24 323 75 526 39 50 265 75 706 42 985.

150117 41 61 253 54 582 94 692 983 151104 54 226 391 413 85 644 832 929 31 82 152134 235 89 354 554 746 854 81 85 903 81 153250 68 302 30 56 573 693 709 96 99 989 154124 243 390 455 771 828 921 155017 27 50 121 27 57 99 322 552 771 881. 156216 380 503 30 609 157166 88 207 327 413 68 92 656 88 771 860 158047 164 232 302 64 577 631 85 749 159034 36 49 72 192 202 33 440 513 683 780.

160166 290 743 925 161006 398 474 89 600 785 96 860 907 68 162123 79 105 309 500 725 77 962 163014 69 99 203 439 637 56 956 164206 755 916 165300 14 465 586 735 61 892 905 26 166061 642 700 849 927 61 167046 350 61 776 976 168066 195 298 315 95 544 89 720 59 812 64 169172 86 316 26 57 537 85 618 29 760 805.

170034 110 525 86 613 704 18 43 964 171006 14 58 98 563 606 15 172025 142 240 57 85 90 317 24 643 840 5 94 925 81 47 173060 90 188 174118 36 216 396 459 710 834 42 67 912 88 96 175046 117 83 255 348 485 90 565 71 636 886 176019 21 51 93 113 251 520 30 848 99 946 90 177203 72 542 602 725 36 824 60 73 178087 227 51 941 510 640 932 179039 88 127 54 441 49 787 890 967.

180380 898 964 91 181071 5 112 78 356 641 5 61 95 719 182070 73 378 538 29 733 833 183026 73 91 8 257 486 93 512 39 850 996 184218 307 518 611 702 838 981.

W drugiem ciągnieniu padło:

10.000 zł. 51523 57047 63170

5.000 zł. — 106021 134675 70560.

2.000 zł. — 36425 43617 47345 49394 53709 59640 61016 62772 65495 69078 70063 87013 88165 102069 114811 126961 132310 137045 137050 150319 158170 161520 171070 181023 i 83837.

1.000 zł. — 200 935 2704 3539 8675 13747 17384 17648 31796 42586 46020 47953 46229 49404 49716 53139 57014 58839 59773 60818 67210 67839 69016 76039 79943 80787 85394 90201 101042 103876 106560 114684 116394 116644 117525 117532 120801 122384 131546 139122 150439 153778 154483 155748 160737 160011.

PO 200 ZŁOTYCH

36 84 104 07 66 88 312 441 90 722 839 966 1063 213 489 567 68 752 890 992 2070 240 448 594 626 31 722 77 872 3223 41 308 569 624 59 88 89 965 73 4171 277 349 83 98 522 53 622 767 896 989 5161 241 44 45 68 355 60 558 622 744 875 79 6014 36 56 110 20 66 200 32 86 357 401 09 45 558 75 735 64 99 802 933 74 7019 52 76 84 145 75 366 566 619 54 887 97 8051 232 56 393 466 561 654 95 811 9019 174 98 227 532 79 606 811 38 908 41 91

10086 110 328 402 510 990 93 11092 133 246 544 73 82 667 12056 129 76 531 720 24 844 56 74 13034 105 27 87 253 435 36 84 623 39 64 75 731 849 14011 273 454 646 736 824 82 15047 299 327 32 401 566 612 733 888 96 914 16131 401 585 692 93 907 17227 417 504 18 60 677 89 813 915 20 34 18172 90 328 30 476 87 539 57 97 609 12 68 71 80 934 35 77 78 19060 127 75 219 314 49 967.

20079 156 65 381 432 542 65 790 835 997 21003 13 19 330 95 504 612 855 22001 220 58 83 330 812 27 23029 165 201 13 405 39 512 22 948 24112 243 75 349 84 483 922 70 634 728 880 91 25178 235 81 381 444 634 43 62 71 77 740 897 912 26231 84 522 682 757 27087 91 130 73 347 415 49 90 608 22 73 768 873 84 28005 57 404 73 621 32 836 46 29135 81 281 523 72 631 50 57 753 70 894.

30018 85 138 78 268 75 335 408 13 25 568 96 839 31031 60 128 566 796 818 93 962 32113 262 471 553 33184 220 457 76 574 93 677 78 758 68 92 805 20 34053 195 243 67 300 457 58 787 99 883 928 61 97 35146 211 72 73 79 341 73 507 53 639 58 84.

36074 142 241 46 357 484 556 737 37155 82 360 477 653 76 728 896 973 38034 56 156 59 223 352 480 513 956 39014 137 66 248 368 791 839.

40033 120 223 338 432 89 505 35 635 921 74 80 41011 151 613 722 62 91 835 83 42068 135 310 18 40 467 562 680 81 748 806 26 77 909 39 43013 244 357 70 84 406 67 533 74 6 20 74 725 44 884 922 76 44161 309 12 56 442 95 589 99 654 701 80 848 973 45180 207 09 67 307 31 45 652 732 92 870 46011 62 196 237 666 709 940 78 94 47007 72 422 508 92 855 988 48068 233 73 78 412 540 622 760 836 960 491139 268 94 430 50 702 989.

50054 164 68 237 57 668 73 948 51022 97 178 82 211 432 58 62 67 70 76 532 88 704 18 59 928 59 52284 395 432 842 965 80 53035 48 113 56 267 333 43 73 98 656 716 45 809 58 64 995 54048 56 135 65 306 20 500 38 601 782 821 41 44 79 86 919 90 55339 454 862 68 95 968 56022 133 60 83 388 482 87 96 528 634 62 80 719 57239 64 78 642 77 775 85 833 910 71 58056 75 553 688 758 93 822 28 59102 237 68 73 314 402 522 94 641 88 756 873 82 926 75

60025 68 373 644 702 29 61138 248 67 316 59 409 48 545 50 72 85 675 700 62092 120 91 242 321 423 31 86 575 99 791 809 955 63128 301 73 484 520 34 52 604 98 750 68 899 978 64047 330 431 529 617 53 80 722 893 65012 74 93 177 451 79 533 39 666 825 76 902 66063 203 85 92 95 309 61 97 505 755 905 11 67015 348 441 637 766 875 975 68042 140 208 475 575 742 79 69082 115 52 223 322 42 450 66 687 910 12 89

70196 305 19 49 69 507 08 61 600 714 13 29 911 98 71016 44 146 297 370 76 553 82 606 13 775 72321 27 494 566 608 793 953 73018 178 279 334 508 86 644 927 74419 51 516 47 723 45 823 58 80 75053 56 167 82 310 506 8 63 99 604 716 834 982 76158 218 38 341 487 594 602 16 36 61 87 759 89 811 77048 72 137 47 300 476 589 621 84 772 808 15 911 78018 50 153 221 24 50 305 10 61 426 53 529 74 616 19 52 65 705 76 803 57 81 96 936 40 81 79003 20 21 274 494 510 90 696 771 829 41 85 903 84

80012 52 88 111 423 60 94 705 81100 92 213 42 310 22 457 73 74 83 554 620 782 969 72 82040 55 137 58 76 89 211 423 58 77 503 678 735 821 924 53 74 83042 183 216 29 57 388 482 533 625 701 69 805 61 84045 53 309 78 426 39 614 77 726 83 954 85033 200 09 326 68 627 722 66 85 811 83 86026 35 111 384 457 589 622 923 87032 176 282 92 305 23 525 26 48 56 621 804 994 88079 207 09 18 415 608 19 22 93 800 44 70 89010 20 150 58 294 306 81 424 524 59 740 46 830 916.

90063 83 88 107 367 433 536 870 91009 43 328 410 503 619 78 770 880 91 976 92070 626 65 87 790 827 58 939 58 93031 155 224 418 721 924 52 94057 82 199 227 62 307 49 83 570 757 70 870 95042 44 354 79 481 573 663 761 96037 175 203 300 478 504 667 69 97050 112 84 249 57 414 78 539 62 92 649 743 45 95 950 86 98224 28 381 92 456 709 56 811 99025 152 65 73 397 438 617 79 834 69 972.

100192 353 494 517 706 30 891 980 101032 51 108 51 54 247 51 84 87 448 53 76 564 88 626 32 794 803 945 102000 77 79 83 121 312 35 97 425 511 611 809 20 904 17 103007 16 140 91 303 42 401 8 20 63 504 74 608 72 740 104163 240 367 452 510 47 707 57 932 84 105078 274 319 592 728 75 106003 55 134 220 87 417 35 44 626 67 823 972 107173 277 333 89 404 14 22 656 749 820 955 108006 77 104 343 81 459 75 577 655 796 800 948 71 109013 44 187 558 79 765 76 825

110046 79 84 167 206 488 563 610 88 714 45 89 839 52 111027 102 239 318 97 596 610 779 855 88 91 112093 104 24 64 231 80 329 35 41 421 23 56 587 644 97 775 879 113057 168 69 224 303 87 591 618 82 755 904 26 90

114034 52 146 270 332 570 97 812 115043 103 90 294 302 48 650 780 89 116015 80 228 321 25 443 515 64 97 721 35 804 964 117061 169 97 274 68 342 426 67 513 93 783 85 822 97 968 118011 76 83 436 64 578 625 65 824 66 910 119088 210 65 88 306 43 50 409 12 657 737 809 19 937

120428 43 548 96 709 15 935 121110 97 214 314 50 410 659 735 901 122299 323 95 410 27 533 611 777 843 902 78 123051 69 382 562 87 92 699 733 29 95 918 124209 47 69 452 89 540 625 44 48 783 905 7 29 89 125009 52 90 129 53 237 390 549 53 640 91 709 68 866 949 85 126170 236 342 57 482 631 722 885 928 32 5 127181 220 50 481 82 507 632 48 720 128084 162 280 639 48 62 78 776 94 946 79 129182 277 349 479 237 49

130113 292 311 424 37 73 515 92 632 51 95 736 37 869 80 976 131028 151 200 393 482 577 716 39 860 908 132034 238 52 76 92 390 548 86 694 58 63 72 730 855 133253 301 409 26 631 96 709 44 883 902 134032 199 334 416 20 75 531 65 642 53 740 859 87 923 94 135011 235 378 93 8 489 584 90 636 804 10 48 56 136066 125 90 294 315 403 54 617 64 999 137290 303 496 676 747 926 73 90 138037 236 530 619 56 75 755 78 918 139040 85 100 97 218 463 643 74 92 755 59 93 860 938 58.

140074 188 287 504 69 81 604 747 62 84 86 906 141191 482 527 57 68 70 639 761 59 67 808 81 95 907 59 142161 238 396 452 583 728 41 919 43 143055 127 99 306 30 91 414 34 99 519 59 677 750 817 34 47 144013 162 98 236 45 324 487 633 715 837.

145031 60 142 63 336 603 10 30 92 744 61 819 55 146117 98 389 981 98 147024 71 247 305 40 464 578 83 748 820 148016 65 290 91 323 468 80 515 654 903 49 149087 115 225 499 528 94 615 32 60 707 77 832.

150130 471 73 79 538 59 81 703 6 902 151019 155 91 264 74 303 60 413 61 514 24 49 94 975 990 152151 106 217 350 469 515 75 615 81 94 757 80 96 887 928 153016 97 102 70 381 455 838 946 154298 365 526 744 831 47 70 975 155021 31 148 388 464 90 547 639 44 66 719 69 887 974 78 88 156069 86 90 240 301 426 27 537 81 627 714 898 925 55 58 157058 88 186 343 53 95 442 49 565 601 12 15 866 82 90 965 158031 60 209 409 75 52 538 606 720 938 96 159150 253 556 670 704 30 886 924 49.

160012 102 24 71 514 68 606 718 77 923 76 161086 164 204 68 89 325 603 9 798 923 48 162018 107 39 247 53 94 394 469 82 679 707 33 901 16 163015 42 75 109 246 65 524 25 39 753 58 57 849 164001 22 343 63 527 691 725 54 76 885 937 165083 127 210 38 44 58 301 33 52 58 469 518 670 717 18 97 947 166130 62 75 86 210 25 40 72 300 77 88 636 39 732 821 73 968 167109 31 209 35 59 99 407 23 603 566 82 732 40 855 74 168366 507 29 90 614 754 806 90 930 74 169073 84 187 222 360 424 51 94 510 55 67 71 88 630 981.

170166 70 309 31 425 98 532 35 685 94 734 46 839 55 57 61 971 171003 192 426 39 516 31 627 706 83 846 918 172337 66 419 88 617 746 804 84 918 173057 173 49 492 610 29 58 739 43 948 47 174090 247 337 431 43 593 786 809 89 92 946 74 175047 48 76 87 222 48 56 360 83 90 638 41 755 801 904 15 25 32 48 45 176001 9 15 55 38 237 45 359 401 25 525 49 69 90 642 710 899 46 60 89 902 6 81 177256 550 642 76 92 764 854 79 178250 63 73 306 44 533 60 39 17 719 84 839 999 179219 34 52 393 453 577 909 34.

180108 22 232 563 601 69 82 782 869 914 69 181077 258 393 612 60 722 26 182014 219 50 79 501 97 719 72 90 860 183017 131 355 86 97 466 521 616 48 718 52 950 184025 30 64 281 351 83 486 570 89 604 799 835 905.

Kino-teatr

METRO

Przejazd 2

Dziś uroczysta premjera

TERAZ i ZAWSZE

w rolach główn. GARY COOPER

i najczarowniejsze zjawisko ekranu

SHIRLEY TEMPLE

Passepartout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne

Kino- teatr

ADRIA

Główna 1

Dziś uroczysta premjera

Kino-teatr

„MIRAŻ"

11 Listopada 16 (Konstantynowska)

Pocz. o godz. 4-ej.

Dziś i dni następnych!

JOSE MOJICA w porywającym, oszałamiającym filmie

p. t. PIEŚŃ KOZAKA

Nadprogram Tygodnik PATA.

Dziś i dni następnych!

Rada miejska w Łodzi
wznawia swą działalność

Łódź, 21 maja

(k) — W bieżącym tygodniu rada miejska w Łodzi wznawia normalną działalność. W nadchodzący czwartek odbędą się posiedzenia komisyj radzieckich a plenarne posiedzenie rady poświęcone trzeciemu czytaniu budżetu odbędzie się w początkach przyszłego tygodnia.

Celem szybkiego uchwalenia budżetu radni odczytają deklaracje, omawiające zajścia w dniu 2 kwietnia, na końcu posiedzenia, po uchwaleniu budżetu.

Strajk robotników budowlanych

Łódź, 21 maja.

Wczoraj wybuchł w Łodzi strajk robotników budowlanych, jako protest przeciwko taktyce przedsiębiorców budowlanych, którzy zerwali szereg konferencyj w okręgowej inspekcji pracy i przedstawiali warunki, niemożliwe do przyjęcia.

Robotnicy, zatrudnieni na wszystkich robotach, porzucili pracę, oświadczając że podejmą dopiero wówczas pracę, gdy zostaną zaakceptowane ich warunki, to znaczy minimalne stawki dla murarza i cieśli będą wynosić zł. 1.20.

Jak wiadomo, przedsiębiorcy budowlani opowiedzieli się za stawkami w wysokości 1 zł. dla murarza i 90 groszy dla cieśli.

W dniu wczorajszym porzucili także pracę robotnicy brukarscy, zatrudnieni przez prywatnych przedsiębiorców. Celem zlikwidowania zatargu z brukarzami wyznaczona została konferencja w okręgowej inspekcji pracy. (k)

Samobójstwo 40-letniej kobiety

Łódź, 21 maja.

(gr) W mieszkaniu własnem przy ulicy Limanowskiego Nr. 130, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie sporej dozy kwasu solnego 40-letnia Amelja Ducznialewska.

Do desperatki wezwano pogotowie miejskie. Dyżurny lekarz przepłukał Ducznialewskiej żołądek, poczem przewieziono ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Policja ustala przyczyny rozpaczliwego kroku.

Robotnica przygnieciona
przez maszynę

Łódź, 21 maja

(gr) — W fabryce przy ul. Kilińskiego 187 wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła 45 letnia robotnica, Józefa Olewska, zam. przy ul. Łagiewnickiej 24.

Do rannej przybył lekarz. Okazało się, że poszkodowana odniosła poważne uszkodzenie uda, które zostało przygniecione przez maszynę.

Olewską odwieziono do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Skróty telegraficzne.

— Gabinet z premjerem Sławkiem na czele oddał swoje portfele do dyspozycji P. Prezydenta Rzplitej. P. Prezydent polecił wszystkim ministrom pozostać na swoich stanowiskach dalej pełnić powierzone funkcje.

— W czasie silnej burzy nad stanem Oklahoma zginęło 20 osób.

— Władze wydały nakaz aresztowania Korfantego, spowodu zatajania przez niego systematycznie dochodów przy płaceniu podatków.

— Ambasador Francji Laroche opuścił wczoraj Polskę.

— Cesarz Abisynji w depeszy wysłanej do Ligi Narodów oskarżaWłochy o czynienie przygotowań wojennych.

DOBRA ZABAWA PO PRACY.

Każdy człowiek chciałby się zabawić po pracy i wróciwszy do domu, zastanawia się, gdzie spędzić czas. Wybór pada oczywista na „Tabarin", elegancki i reprezentacyjny lokal rozrywkowy, gdzie doskonały program artystyczny gwarantuje dobrą zabawę.

Program zawiera 11 numerów, w których występują: trio węgierskie Kyra, Roby end Harry, duet Niewęgłowskich, siostry Wierusz, Tusia Talmari i in. Wszystkie numery są atrakcyjne i postawione na wysokim poziomie artystycznym.

Do tańca przygrywa doskonała orkiestra Weinrota. Przy tem wszystkiem ceny za konsumpcję są niskie i utrzymują się na poziomie konkurencyjnym.

W „Tabarinie" odbywają się codziennie fajfy o godz. 5.15 i dancingi.

Przeciwko uchwale radnych narodowców
występują łódzcy szoferzy, którzy nie chcą płacić podatku na naprawę jezdni

Łódź, 21 maja.

(k) — Na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej omawiana była sprawa wprowadzenia nowego podatku, który miał być wydatkowany na naprawę łódzkich jezdni, znajdujących się w opłakanym stanie. Istniał projekt, **aby podatkiem tym obciążyć właścicieli nieruchomości na sumę 180 tysięcy złotych rocznie oraz tych, którzy zarabiają ponad 400 złotych miesięcznie.**

Jednak projekt ten większość endecka w Radzie Miejskiej odrzuciła i frakcja Stronnictwa Narodowego uchwaliła, że podatek na naprawę jezdni **powinni płacić... dorożkarze, właściciele taksówek i woźnice.**

Przed kilku dniami zarząd miejski m. Łodzi przesłał do urzędu wojewódzkiego statut podatku celem zatwierdzenia. O ile urząd wojewódzki zatwierdziłby ten statut, podatek począłby obowiązywać już po okresie jednego miesiąca i **woźnice, dorożkarze oraz właściciele taksówek musieliby wpłacać pewne kwoty na naprawę jezdni.**

W związku z tem w dniu onegdajszym odbyło się nadzwyczajne zebranie w zw. właścicieli dorożek samochodowych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 145, na którem naradzano się co do zajęcia odpowiedniego stanowiska w tej sprawie.

Zebrani oświadczyli, że **nie mogą płacić żadnych opłat na naprawę jezdni, gdyż ogół właścicieli taksówek znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji materjalnej.** Dochody otrzymywane z eksploatacji taksówek zmniejszyłaby się do minimum i po odliczeniu kosztów związanych z utrzymaniem wozu i podatkami na Fundusz Drogowy, **właścicielowi taksówki zostają dosłownie grosze na utrzymanie.**

Postanowiono zwrócić się do łódzkiej izby przemysłowo - handlowej, która powołana jest do wydawania orzeczeń w sprawach możliwości nałożenia takich czy innych opłat : **prosić izbę o interwencję.**

Reemigrant z Niemiec
skazany na 1 rok i 6 miesięcy więzienia za uchylanie się od służby wojskowej

Łódź, 21 maja.

(gr) Ostatnio przybyło do naszego kraju **sporo reemigrantów z Niemiec, Francji i Austrji**, wśród których znaczna część nie miała unormowanego stosunku do wojskowości. Niektórzy, rejestrowani poza granicami Rzplitej w konsulatach, przybyli do kraju, celem odbycia służby wojskowej.

Pomiędzy poborowymi, którzy nie spełnili obowiązku rejestracji znajdował się m. in. Wolf Anszel Kuszyński (Lutomierska 18), którego po przybyciu do Łodzi pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Podsądny przebywał przez **15 lat w Berlinie** i mimo 33-ch lat nie zgłosił się w kraju do wojska. Dopiero ostatnio, gdy pobyt w Niemczech stał się dla Kuszyńskiego niemożliwy, powrócił do Łodzi i już po kilku tygodniach stwierdzone zostało, że nie zgłosił się w swoim czasie do wojska.

Z przewodu sądowego wynikało, iż oskarżony stanął przed komisją poborową w Łodzi w dniu **19 lutego 1924 roku**, gdzie został uznany za zdolnego do służby. Po kilku dniach otrzymał przydział do 38 p. p. Karty powołania nie można mu było jednak doręczyć, gdyż okazało się, że Kuszyński znajdował się już poza granicami kraju.

Dopiero w końcu roku zgłosił się podsądny do P.K.U. w Łodzi, gdzie oznajmił, iż powrócił z Niemiec i obecnie pragnie odbyć służbę. Władze wojskowe przydzieliły go do 5 pułku sztrzelców podhalańskich, po upływie jednak bardzo krótkiego czasu **uzyskał na komisji lekarskiej kategorję, zwalniającą go z wojska.**

Pociągnięty do odpowiedzialności za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej wyjaśnił, **że od 1915 roku przebywał w Niemczech, w roku 1924-ym przybył na krótki czas do kraju na ślub siostry i wówczas stanął przed komisją wojskową.**

Sąd, po wysłuchaniu stron i świadków, skazał Kuszyńskiego **na 1 rok i 6 miesięcy więzienia** oraz na pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5-ciu.

Wobec wysokiego wymiaru kary, zgodnie z wnioskiem prokuratora zamieniono środek zapobiegawczy na areszt. Jednocześnie sąd zastosował kaucję w wysokości 3.000 złotych. Ponieważ podsądny nie mógł wnieść natychmiast kaucji, sąd zarządził **aresztowanie go na sali sądowej i odstawienie Kuszyńskiego do więzienia przy ul. Kopernika.**

Tragiczna śmierć łodzianina
Skoczył do pociągu podczas biegu.—Koła odcięły mu głowę

Łódź, 21 maja.

(gr.) — Pod Radomiem wydarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padł 20-letni Tadeusz Jarosiński, pochodzący z Łodzi.

Jarosiński udał się z kolegami na plant kolejowy. Młodzieńcy zabawiali się popisami sportowemi. W pewnej chwili Jarosiński oświadczył, że podejmie się wskoczyć do pociągu podczas biegu.

Gdy nadjechał pociąg towarowy Jarosiński wziął rozpęd i skoczył na otwartą platformę, tak niefortunnie, że dostał się pod koła pociągu, **które odcięły mu głowę.** Pociąg zatrzymano i **spod kół wydobyto zmasakrowane zwłoki Jarosińskiego.**

Władze śledcze prowadzą dochodzenie. Zwłoki umieszczono w prosektorjum.

Krwawa awantura w lesie na Zdrowiu
Pobiły się dwie grupy wycieczkowiczów

Łódź, 21 maja.

(gr.) — Widownią krwawej awantury był w dniu wczorajszym las na Zdrowiu, pod Łodzią. Z okazji ładnej pogody do lasu przybyło większe towarzystwo, składające się z kilkunastu mężczyzn i kobiet. Obok na trawie usadowiła się inna grupa wycieczkowiczów.

W pewnej chwili doszło do awantury, powodem której były umizgi jednego z mężczyzn do damy z przeciwnego „obozu". W ruch poszły laski i tępe narzędzia. Krzyki walczących zaalarmowały przechodzącego policjanta, któremu z trudem udało się zlikwidować awanturę.

Przybyły lekarz pogotowia opatrzył pobitych, z których najcięższe uszkodzenia odniósł 21-letni Józef Barczyk (Owsiana 15). Doznał on złamania szczęki oraz szereg ran tłuczonych głowy. Lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala.

Sprawców pobicia policja pociągnęła do odpowiedzialności.

B. cesarz Wilhelm na łożu śmierci?

Berlin, 21 maja

Wedle nadchodzących tu wiadomości z Doorn ekscesarz Wilhelm jest poważnie chory. Wezwano kilku sławnych lekarzy zagranicznych. Przebywający w Niemczech członkowie domu Hohenzollernów mieli otrzymać wiadomość, że choroba Wilhelma jest śmiertelna.

Groźba przewrotu komunistycznego w Portugalji
Wojsko i policja w pogotowiu

Londyn, 21 maja

Z Lizbony otrzymano w ciągu nocy alarmujące wiadomości o grożącym tam przewrocie komunistycznym. W rozmaitych punktach miasta stoi w pogotowiu policja i wojsko z ustawionemi karabinami maszynowemi. Gabinet portugalski obradował całą noc w jednym z baraków wojskowych. Dokonano licznych aresztowań. Rząd przypuszcza, że zapobiegł rozruchom.

Oblali wrzątkiem
swego konkurenta

(gr) Wczoraj wieczorem do przechodzącego przez skwerek Starego Rynku 21-letniego Mordki Zyskinda, zam. przy ul. Kwiatowej Nr. 13 (Radogoszcz), podbiegło dwuch mężczyzn, którzy po kilku słowach, wypowiedzianych w dużym gniewie, chlusnęli wrzątkiem na Zyskinda. Po dokonaniu odhydnego czynu, osobnicy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Do rannego zawezwano pogotowie miejskie. Lekarz stwierdził dość poważne uszkodzenie nóg i uda i przewiózł go w stanie poważnym do szpitala św. Józefa.

Jak zdołano ustalić, napad dokonany został na tle konkurencji, gdyż już od pewnego czasu kilku kupców wygrażało mu, że zemszczą się za jego nielojalność w stosunku do nich.

Notatnik miejski

Swego czasu w Łodzi dokonane zostało morderstwo na osobie dyrektora teatrzyku „Gong", Romanie Zygadlewiczu. Zabójcą okazał się Stanisław Sośnicki, mąż praczki Zygadlewiczów, który został skazany przez sąd okręgowy na 12 lat więzienia. Wczoraj sąd apelacyjny w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

***

Z dniem 1 czerwca obowiązywać zaczną nowe przepisy w sprawie opieki nad dziećmi robotnic, udających się do pracy. W niektórych fabrykach łódzkich nie będzie można założyć żłobków dla niemowląt i dlatego powołane zostaną lotne komisje, złożone z lekarzy i pielęgniarek, które czuwać będą nad dziećmi robotnic, pozostawionemi w domu.

***

Wczoraj o godzinie 12-ej w południe w domu przy ulicy Sterlinga Nr. 4 popełnił samobójstwo Henryk Elbaum, syn bogatego przemysłowca z Aleksandrowa. Elbaum wyskoczył z III-go piętra na bruk i w stanie agonjalnym przewieziono go do szpitala. Przyczyną desperackiego kroku — nieuleczalna choroba.

***

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja miał miejsce niezwykły wypadek. 14-letni Edward Dopierała jechał w tramwaju i trzymał w ustach monetę 5-złotową, gdyż bał się ją zgubić. W pewnej chwili chłopiec połknął monetę. Skierowano go do szpitala, gdzie dokonany zostanie zabieg.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.
WTOREK, 21 maja 1935 r.

12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadom. meteorologiczne. 12.05—12.50 Muzyka religijna w wyk. Chóru Kapeli Sykstyńskiej — płyty. 12.50—12.55 Chwilka dla kobiet. 12.55—13.00 Dziennik południowy. 13.05—13.35 E. Grieg: Kwartet smyczkowy — g-moll op 27 — w wykonaniu kwartetu. 13.35—13.50 Fragmenty z „Parsifala" R Wagnera — płyty. 13.50—13.55 „Z rynku pracy". 13.55—14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.00—14.45 — Muzyka — płyty. 14.45—15.35 Przerwa. 15.35—15.45 Przegląd giełdowy. 15.45—16.30. Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 16.30—16.45. Opowiadanie dla dzieci wygł. Stary Doktór. 16.45—17.00. Muzyka z płyt. 17.00—17.15: Skrzynka P.K.O. 17.15—17.50. Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. 17.50—18.00. „W domu dziewcząt na Okęciu" — pogadankę wygłosi Z. Petersowa. 18.00—18.15. Pieśni w wyk. Wandy Roesler-Stokowskiej — tr. z Poznania. 18.15—18.30: Fragment teatralny. 18.30—18.45: Koncert reklamowy. 18.45—19.07: Muzyka (płyty). 19.07—19.15: Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15—19.25: Muzyka (płyty). 19.25—19.30. Wiadomości sportowe lokalne. 19.30—19.35: Wiadom. sportowe ogólnopolskie. 19.35—19.50. Utwory organowe w wyk. prof. Fritza Lubricha — tr. z Katowic 19.50—20.00: Feljeton aktualny. 20.00—20.45. Koncert słynnych apokryfów. Wykonawcy: Maryla Jonasówna (fortepian), Janusz Popławski (tenor) i Tadeusz Zygadło (skrzypce). 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00. „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00—22.00. Koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Henryk Sztompka (fort.) 22.00—22.30. Muzyka w wykon. Oktetu Squire'a — płyty. 22.30—22.45. Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 22.45—23.00. Koncert Małej Orkiestry P. R pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

WIEDEŃ. Radjopotpourri Skurawy'ego.
BUKARESZT Koncert symfoniczny pod dyr. Otesco.
PRAGA „Missa solemnis" — Beethovena.
KOPENHAGA. Lekka muzyka rosyjska.
POSTE PARISIEN. Koncert symfoniczny.
PARIS P. T. T. „Genevieve de Brabant" — operetka Offenbacha.
BUDAPESZT II. Muzyka cygańska.
RZYM. Muzyka organowa.

Muzyka na przedmieściach

Ciekawy projekt, który da pracę bezrobotnym grajkom, a ludności wartościową rozrywkę

Łódź, 21 maja.

(k) — Niedawno Łódź ma opinję smutnego miasta. Niedziele na przedmieściach są smętne, frasobliwe i obciążone troskami minionego tygodnia. **Mieszkańcy Chojen, Bałut, Kozin, Radogoszcza i in. przedmieść są pozbawieni rozrywki, któraby urozmaiciła im czas po ciężkiej całotygodniowej pracy.**

Jakież istnieją rozrywki dla mieszkańców przedmieść? Kino? — Nie każdy może sobie pozwolić nawet na najtańszy bilet. **Ludność przedmieść jest pozbawiona tych rozrywek, jakie zapewnia swym mieszkańcom śródmieście, a** więc kin, kawiarń i t.p. Jedyną rozrywką większości mieszkańców Chojen czy Bałut są wycieczki na brudne, tonące w kurzu i wyskubane z trawy placyki, ale to jest stanowczo zamało.

Obecnie rzucony został bardzo ciekawy projekt. Oto proponuje się, **aby na placach miejskich na przedmieściach przygrywały w dni świąteczne orkiestry.**

Myzyka jest sztuką najbardziej przystępną i jak się okazuje dociera najłatwiej do mas. Mały przykład: w roku bieżącym poraz pierwszy w dniu 3 maja przygrywały na placach miejskich i w ogrodach orkiestry. Wiele ludzi przysłuchiwało się melodjom, **odnosząc bardzo miłe wrażenie i zadowolenie.**

Uruchomienie orkiestr na przedmieściach łódzkich posiadałoby pozatem bardzo **wielkie znaczenie dla bezrobotnych muzyków, którym dałoby możność zarobku.** W Łodzi jest wielu bezrobotnych grajków, obdarzonych nieprzeciętnemi zdolnościami. Przekonaliśmy się o tem, gdy w ubiegłym roku został zorganizowany w naszem mieście konkurs orkiestr podwórzowych, w którym popisywały się b. dobre zespoły.

Nad projektem tym, który z jednej strony dałby pracę bezrobotnym muzykom a z drugiej wartościową rozrywkę mieszkańcom naszych przedmieść warto się zastanowić.

Chłodny maj tegoroczny

opóźnił wegetację roślin o 2 tygodnie

Łódź, 21 maja.

(v) Wyjątkowo chłodny maj tegoroczny odbił się na stanie roślinności i zasiewów. Wszelka **wegetacja spóźniona, jest obecnie o dwa tygodnie.** Śniegi, które tak obficie spadły w początkach maja, **wyrządziły szkody w sadach,** natomiast na stanie zasiewów nie odbiły się poważniej.

Panujące w dalszym ciągu **chłody opóźniają jednak rozwój i wzrost roślinności.** Jeżeli zimna potrwają dłużej, należy **liczyć się z opóźnieniem żniw.**

W miastach, chłody nie poczyniły większych szkód. Na plantacjach miejskich, opóźniają się jedynie normalne prace plantacyjne.

W Łodzi, na plantacjach miejskich, teraz dopiero **rozkwitły bratki,** podczas gdy normalnie o tej porze roku, bratki poczynają już przekwitać, a w początkach czerwca, sadzi się już rośliny letnie, które jednak w roku bieżącym, **sadzone będą dopiero w lipcu.**

Bzy, które na św. Zofję (15 maja), znajdują się już w pełnym rozkwicie, obecnie mają dopiero pączki, które, o ile się ociepli, **zakwitną za kilka dni, przyczem okres kwitnienia bzów będzie bardzo krótki.**

Jak informuje PIM., należy w końcu maja, a zatem już niedługo, liczyć się ze stałym i znacznym wzrostem temperatury.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40. Zarząd spadkobierców t. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Poradnik astrologiczny

21 MAJ 1935 R.

Koło godz. 7-ej rano dobrze jest rozpoczynać sprawy, które powinny pozostać w ukryciu. Okres ranny nadaje się do załatwiania interesów bankowych i wekslowych. Działają niepomyślne wpływy dla lotników, górników i artystów. Między godz. 10-tą a godz. 12-tą narażeni jesteśmy na nieporozumienia ze współpracownikami i kobietami. Zaraz po południu należy unikać kupna i sprzedaży ziemi i rzeczy, pochodzących z ziemi, jak np. węgla, metali, nafty itp. Począwszy od godz. 13-ej pomyślny obrót wezmą sprawy miłosne. Od godz 13-ej do godz. 15-ej jest odpowiednia pora do nawiązywania stosunków z prawnikami i osobami wpływowemi. Następne godziny sprzyjają pracy umysłowej i przyniosą niezwykłe pomysły i idee. Godzina 17-ta nadaje się do załatwiania interesów pieniężnych i do spekulacyj. Po godz. 18-ej sytuacja się pogarsza. Narażeni jesteśmy na przykrości i rozczarowania. Szczególnie niepomyślny jest ten czas dla kobiet, które powinny zaniechać wszystkiego, co nie jest konieczne. Między godz. 19-tą a godz. 21-szą oczekuje nas powodzenie towarzyskie i zainteresowanie sztuką i literaturą. Późny wieczór przyniesie pewną drażliwość i zawikłania.

Dziecko dziś urodzone — dobroduszne, skłonne do entuzjazmu, gwałtowne, uparte, dąży do zdobycia sławy, życie erotyczne odgrywa wielką rolę, posiada zdolności kupieckie, szczere.

Więcej niż miłość

Wzruszająca powieść współczesna

— Napisał specjalnie dla „Expressu" **Andrzej Żański** —

17

— Tak, proszę pana! Trwoży mnie tylko myśl o tem, że medycyna jest wydziałem bardzo kosztownym. Minimum pięć lat pracy, absorbującej tak bardzo, że niema mowy o rozglądaniu się za lekcjami — to jednak zbyt kosztowna dla mnie rzecz. Z konieczności zapiszę się na nauki przyrodnicze. To studja bardzo pokrewne, a jako słuchacz filozofji znajdę może jakieś korepetycje, które dopomogą mi dobrnąć do ostatnich egzaminów...

Gliwski gładził w zamyśleniu siwiejącego wąsa.

— Jeśli pociąga cię medycyna, to powinieneś poświęcić się jej, a nie filozofji! Byłbyś potem przez całe życie nieszczęśliwy, żeś obierając zawód, nie poszedł za głosem serca. Ciotka Katarzyna będzie ci przecież w dalszym ciągu przysyłać skromny zasiłek, który nie pozwoli ci umrzeć z głodu. A pozatem, czyż nie żyje jeszcze przyjaciel twego ojca, Włodzimierz Gliwski?... Licz na mnie, mój synu, że — aczkolwiek sam nie jestem teraz w najcudowniejszej sytuacji — dopomogę ci trochę, ażebyś miał na ubrania wpisy, instrumenty kliniczne i książki. Pomogę ci z całego serca, bo wiem, że tych kilka groszy, jakie otrzymasz ode mnie, nie wyrzucisz w błoto, lecz dopomogą ci one do osiągnięcia stanowiska, jakie ci się, dzięki twojej zacności i pracowitości należy.

Janusz poczerwieniał lekko. O jakżeż kochał zawsze tego szlachetnego dżentelmena o wielopańskim geście, a sercu gołębiem!... O jakżeż był mu wdzięczny za to wszystko, co dla niego czynił.

Włodzimierz Gliwski był dla niego symbolem prawdziwego człowieka, niedoścignionym ideałem, do którego modlił się w swoich chłopięcych snach. Tu nie chodziło tylko o materjalną pomoc, jaką okazywał mu właściciel Białodąbków. Jeszcze ważniejsza była forma i sposób, w jaki stawał przy nim w najgorszych chwilach jego życia.

Bez wstydu — rzuciłby się teraz ku jego rękom, całując je niby najświętsze dłonie ojcowskie. Jakżeż chętnie on — młody romantyk — objąłby go za kolana i powiedział to wszystko, co dla niego czuje.

Ale rozumiał, że na tego rodzaju dziecinny akt wdzięczności nie pozwala utarty konwenans. Połknął więc wszystkie najcudowniejsze zdania, cisnące mu się do ust i bawiąc się nerwowo zerwaną trawką, zaczął:

— Nie wiem doprawdy, w jaki sposób mam panu podziękować za wszystko to, co pan dotychczas dla mnie zrobił i za to, co chciałby pan jeszcze dla mnie uczynić. Ale widzi pan, nie wolno mi dłużej nadużywać pańskiej dobroci. Mam już maturę, czyli inaczej jestem człowiekiem dojrzałym. Czas już, ażebym tak, jak wielu innych moich rówieśników, rozpoczął samodzielnie walkę o byt.

Dziedzic spojrzał nań z ukosa:

— Bardzo to ładnie, że masz ambicje! Znamy dobrze dzieje takich jak ty biedaków, którzy, dostawszy się na uniwersytet, posiadają tę szczytną dumę, ażeby wreszcie dojść do ostatecznego egzaminu. Ale — jeśli nie załamią się w międzyczasie — ile ich wysiłki te kosztują zdrowia i nerwów? Tych kilka niepięknieiszych w życiu człowieka lat pierwszej młodości są dla nich stracone. Cóż mają oni z urody życia wśród tego ustawicznego głodowania, rozbijania się za jakąkolwiek pracą poboczną, któraby pozwoliła im na kupno najkonieczniejszego skryptu, czy opłacenie komornego?

Zadumał się jeszcze bardziej:

— Nie ,synu, raz tylko w życiu ma się dwadzieścia lat! Raz tylko jeden uśmiecha się do ciebie wiosna młodości. I dlatego nie chciałbym, ażebyś spędził ją w poniewierce i w trosce o chleb powszedni. Dopomogę ci w twoich studjach!

Widząc zaś niezdecydowanie chłopca dodał szybko:

— Zresztą pomoc niewielka, jaką zamierzam ci udzielić, traktujmy w sposób czysto kupiecki. Traktuj ją nie jako dar ale jako pożyczkę. Kiedy będziesz w stanie oddać mi twój dług, spłacisz mi go z procentem! Kto wie, w jakiej będę wówczas sytuacji... Możliwe, że będą to dla mnie wówczas pieniądze które spadły z nieba.

Wyciągnął ku niemu rękę.

— Więc zgoda?

Janusz spojrzał mu prosto w oczy. Ujrzał w nich tyle dobroci i serdeczności, że ostatnie jego wahania rozwiały się

— Zgoda, proszę pana! — powiedział uroczyście, wyciągając dłoń — i przysięgam panu, że jeśli tylko będę mógł, stokrotnie spłacę swój dług, jaki wobec pana zaciągam.

Uścisnęli sobie mocno ręce jak dwaj prawdziwi mężczyźni.

Znów z dalekości wyłoniła się wizja wysokiego mężczyzny w myśliwskiej kurtce, ze strzelbą na ramieniu. I znowu oczy jego spoglądały na obu z błogosławieństwem i z uśmiechem.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.
GNIAZDKO ZIMORODKÓW.

Mała dziewczynka miała na sobie białą sukienkę. Błądzący po lesie Janusz dostrzegł ją już zdaleka, jak przeświecała przez rzadki maliniak

Podszedł trochę bliżej: zdawało mu się, że słyszy cichy płacz.

Dziewczynka siedziała na pieńku zwalonej brzózki. Była skulona niby piskle, które wypadło z gniazda. Po twarzyczce jej płynęły łzy.

Janusz podszedł jeszcze bliżej.

— Co ci się stało? Dlaczego płaczesz? — zapytał.

Dziewczynka podniosła główkę. Fala ciemnych włosów spłynęła na jej czoło. Przez łzy spojrzały na chłopca, ciemne jej oczy.

Czas jakiś mierzyła go badawczem spojrzeniem. Widocznie coś uspakajającego musiało tkwić w spojrzeniach chłopca, gdyż mała prędko otarła łzy.

— Ach widzisz — oświadczyła — połakomiłam się na czerwone maliny i zbierając je, zabłądziłam w lesie!

Ton jej stał się bardziej poufały.

— Strasznie bałam się, że mogę już nigdy więcej nie powrócić do domu! — Naczytałam się przecież tyle historyjek o duchach lasu, wilkołakach i czarownicach, porywających zbłąkane w lesie dzieci. Ale chyba, że w tutejszym borze jest bezpiecznie, nieprawdaż?

— Naturalnie — oświadczył młody abiturjent — niema tu ani czarownic, ani złych wilkołaków. Zato jest wiele innych rzeczy bardzo pięknych i wcale niegroźnych! Naprzykład tu zaraz nad tym strumykiem gnieździ się para zimorodków. Są śmiesznie kolorowe, a na głowie mają czerwone czapeczki niby krasnoludki...

— O, to musi być bardzo piękne! Czy możesz mnie tam zaprowadzić? — zawołała dziewczynka.

— Ależ z przyjemnością! — powiedział Janusz. Brzmiało coś takiego miłego w głosie dziecka, ona zaś sama była tak malutka i bezradna, że chłopiec uczuł w duszy wielką radość, iż może okazać jej w czemkolwiek swoją pomoc.

Biała sukienka dziecka była bardzo strojna i delikatna.

(Dalszy ciąg jutro).

Pertraktacje z piłkarzami niemieckimi

Łódź, 21 maja.

Jak już donosiliśmy, Union-Touring powadzi pertraktacje z doskonałą drużyną niemiecką FC Nürnberg, która rozegrać ma w Polsce, w okresie Zielonych świąt trzy spotkania: prawdopodobnie w Krakowie, na Śląsku i w Łodzi. Pertraktacje mają być ukończone w dniu dzisiejszym.

Piłkarz łódzki
w przemyskiej Polonji

Łódź, 21 maja.

Jeden z wielce obiecujących piłkarzy ŁTSG., środkowy napastnik, Mitelstadt, który grał też już kilkakrotnie na tej pozycji w barwach pierwszej drużyny w roku ubiegłym, odbywa obecnie powinność wojskową w Przemyślu. Mitelstadt podpisał zgłoszenie do tamtejszej Polonji, dla której otrzymał już z klubu łódzkiego zwolnienie.

Najbliższe mecze
ligowe w Polsce

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na stadjonie ŁKS-u przy Al. Unji mecz ligowy między ŁKS-em a lwowską Pogonią. Na sędziego tego meczu, który rozpocznie się o godz. 17-ej, został wyznaczony p. Rosenfeld. Poza tem w niedzielę odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: w Warszawie: Polonia—Ruch (sędzia p. Seeman), w Krakowie: Wisła — Garbarnia (sędzia p. Krukowski), w Świętochłowicach: Śląsk—Cracovia (sędzia p. Szerer), w Poznaniu: — Warta — Legja (sędzia p. Andrzejak).

Drużynowy wyścig „Expressu"
na trasie Łódź—Kalisz

Łódź, 21 maja.

W przyszłym miesiącu rozegrany zostanie na trasie Łódź—Kalisz, drużynowy wyścig kolarski o nagrodę wędrowną redakcji „Expressu". Wyścig ten, mający być generalnym treningiem naszych szosowców przed czekającem ich spotkaniem Warszawa—Berlin, zapowiada się jako pierwszorzędna impreza kolarska, w której zgromadzi się elita szosowców polskich.

Obecnie trwają prace przygotowawcze, by wyścig ten wypadł pod każdym względem okazale.

Już w najbliższych dniach będziemy w stanie ogłosić szczegóły wyścigu, który stanie się niewątpliwie ewenementem sezonu kolarskiego w okręgu łódzkim.

Hakoah chce się ratować
przed degradacją do klasy B

Łódź, 21 maja.

Drużyna piłkarska Hakoahu łódzkiego, której jak wiadomo, grozi spadek do klasy B, zabiera się energicznie do pracy w obliczu grożącego jej niebezpieczeństwa. Kierownictwo sekcji piłkarskiej doszło do wniosku, że sytuacja nie jest jeszcze stracona i przy energiczniejszym wysiłku zawodników, istnieje nadzieja uratowania się przed przykrem wyeliminowaniem z klasy A.

Jak nas informują, zawodnicy biało-niebieskich, uczęszczają obecnie pilnie na treningi, przygotowując się starannie do czekających ich ciężkich spotkań.

Czy uda się Hakoahowi pozostać w klasie A, trudno w tej chwili przewidzieć sytuacja, w jakiej znajduje się ta drużyna, jest faktycznie fatalna, niemniej jednak należy podkreślić z uznaniem energję tych ludzi, stojących na czele tego zasłużonego dla sportu łódzkiego klubu którzy nie tylko że nie upadają na duchu, lecz dodają jeszcze bodźca innym, starając się wspólnym wysiłkiem wyratować sekcję piłki nożnej z opresji.

Mistrzostwa piłkarskie Wiednia

Wiedeń, 20 maja.

W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich Wiednia, uzyskano następujące wyniki: Admira—Sportklub 4:1, Hakoah—WAC. 2:2, FAC—FC Wien 2:1, Wacker Favoritner 2:2, Rapid—Vienna 1:1 i Libertas—Austria 4:2.

Lekkoatletyczne
mistrzostwa klasy C

Mistrzostwa lekkoatletyczne dla mężczyzn łódzkiej klasy C odwołane w ubiegłym tygodniu odbędą się w ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli. W sobotę mistrzostwa rozpoczną sie o godz. 16-ej na stadjonie ŁKS-u przy ul. Rokicińskiej, zaś w niedzielę zostaną dokończone od godz. 9-ej rano na stadjonie Wimy przy ul. Rokicińskiej.

Walne zebranie Ł.O.Z.B.
odbędzie się w sobotę

Łódź, 21 maja.

Walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego, które miało się odbyć ubiegłej soboty i zostało odwołane w ostatniej chwili spowodu żałoby narodowej, odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dnia 25 b. m. Walne zebranie odbędzie się w sali Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki przy ulicy Ogrodowej 34, o godz. 18.

Zebranie sobotnie zapowiada się niezwykle interesująco, szczególnie ze wzgl. na wzburzenie, panujące w klubach łódzkich ze względu na ostatnie praktyki sędziów pięściarskich w Łodzi. Sprawa ta będzie też bezwątpienia najważniejszym punktem obrad sobotniego zebrania.

Białystok—Łódź
w dniu 2 czerwca

Łódź, 21 maja.

Donosiliśmy przed niedawnym czasem, że ŁOZLA. zwrócił się do związku białostockiego z prośbą o odroczenie terminu przypadającego na najbliższą niedzielę międzymiastowego spotkania lekkoatletycznego Łódź—Białystok o nagrodę redakcji naszego pisma. ŁOZLA. zaproponował przełożenie meczu na dzień 2 czerwca.

Obecnie nadeszła z Białegostoku odpowiedź, w której związek tamtejszy wyraża swą zgodę na rozegranie spotkania w terminie, proponowanym przez Łódź.

Będzie to już drugie spotkanie tych zespołów o nagrodę „Expressu". Pierwsze odbyło się w Łodzi, w roku ubiegłym i zakończyło się zwycięstwem świetnej ekipy białostockiej.

Wypróbuj w ciągu 3-ch dni ten przepis piękności

Gdy zasłynie z ekranu twarz pięknej gwiazdy filmowej, może Pani być pewna, że jej nęcąca skóra i cera nie są kwestją przypadku. Jej sekret może być i Pani sekretem. Skóra Pani może osiągnąć tę samą wspaniałą karnację. I to w ciągu 3-ch dni. Pewne cenne składniki, jak to czysty krem i oliwa, są obecnie zawarte w nowym Kremie Tokalon koloru białego (nie tłustym). Jedno lub dwa codzienne zastosowania nadają skórze nowe życie. Krem ten jest wzmacniający, wybielający i ściągający. Szybko i lepiej niż cokolwiek innego, zwalcza rozszerzone pory, wągry, szorstkość i inne wady cery. Ochrania przed szkodliwem działaniem brudu i kurzu, utrzymuje cerę zawsze świeżą i jasną, oraz tworzy idealny podkład pod puder. Wypróbuj dziś jeszcze ten prosty przepis piękności, a będziesz mogła bez obawy porównać twą nową skórę do cery gwiazdy z ekranu. Krem Tokalon gwarantuje szczęśliwy wynik, lub pieniądze zostają zwrócone.

Dr. BRAUN
POWRÓCIŁ.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych przyjmuje od 8—1-ej i od 4—8 wiecz.
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.

Lecznica OMEGA
I GABINET DENTYSTYCZNY
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa.
STACJA ZAPOBIEGAWCZA
czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. Sołowiejczyk
Specj. chor. skórnych i wenerycznych
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92
Przyjmuje od 2—3, 5—6, 8—9
w niedziele i święta od 10—12

Dr. Feldman
AKUSZER GINEKOLOG
Mieszka obecnie KILIŃSKIEGO 113 (Nawrot 41). Telefon 155-77.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

Dr. med. L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15. Telefon 149-07.
Przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 9—1 po poł.

Doktór **W. ŁAGUNOWSKI**
spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Teleton 181-83.
Przyjmuje od 8,30 do 10,30 rano, od 1-ej do 2,30 pp. i od 6 do 8,30 wiecz.
W niedz. i święta od 10 r. do i pp.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4—8 po poł

CHORZY na ruptury i różne kalectwa! Pomoc i skutek bez operacji!

Specjalny zakład ortopedyczny obecnie ulica Zawadzka 8 (dawniej Wólczańska 10), który istnieje 30 lat i uznany został przez wielu wybitnych Profesorów Uniwersytetu, stosuje najlepsze, i najradykalniejsze specjalne ortopedyczne leczn. gumowe bandaże, które wstrzymują z największym skutkiem najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Specjalne bandaże ortoped. po operacji ślepej kiszki, na obniżenie żołądka, wnętrzności i t. p. Dla chorych na skrzywienie kręgosłupa (garby) gruźlicę kości specjalne leczn. gorsety ortopedyczne i aparaty różnych systemów oraz na płaskie bolesne stopy (platfus) wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu.

Liczne podziękowania chorych.

Ortoped. Spec.
J. RAPAPORT
ze Lwowa
(dawniej Wólczańska 10)
Obecnie **Łódź, Zawadzka 8**
front I p., tel. 221-77, przyjmuje od 9—13 i 15—17.— Ubezp. w Ubezp. Społ. również przyjmuję

Matki!
Zapisujcie swe dzieci do
„KROPLI MLEKA"

Czem w budżecie jest kontrola
Tem dla zdrowia bywa „OLLA"!
„OLLA"
Gum..?

Dr. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
ZACHODNIA 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8,30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 w poł.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

DR MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. MED.
M. TAUBENHAUS
choroby kobiece i akuszerja
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09
Przyjmuje od 8—10 rano i 4—8 wiecz.

Dr. MED.
M. Rundsztein
Akuszer - ginekolog
POMORSKA 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—1.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

Doktór **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
ZAWADZKA 6, fr. II piętro, tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 8—1 pp.

MAGIEL ręczna do sprzedania, Głowacka 7, Hofman. 21

SŁUŻĄCA skromna z gotowaniem, o miłej powierzchowności zechce dzwonić tel. 143-59. 22

PRZYJMĘ panią lub panienkę do wspólnego pokoju. Polesie, ul. Srebrzyńska 91, m. 48, III wejście.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

NA RATY palta, kostjumy damskie, ubrania męskie i dziecinne. Przyjmujemy obstalunki, Markowicz, Pl. Wolności 7, tel. 112-54.

Ostatnia podróż na Wawel

W drodze na Wawel

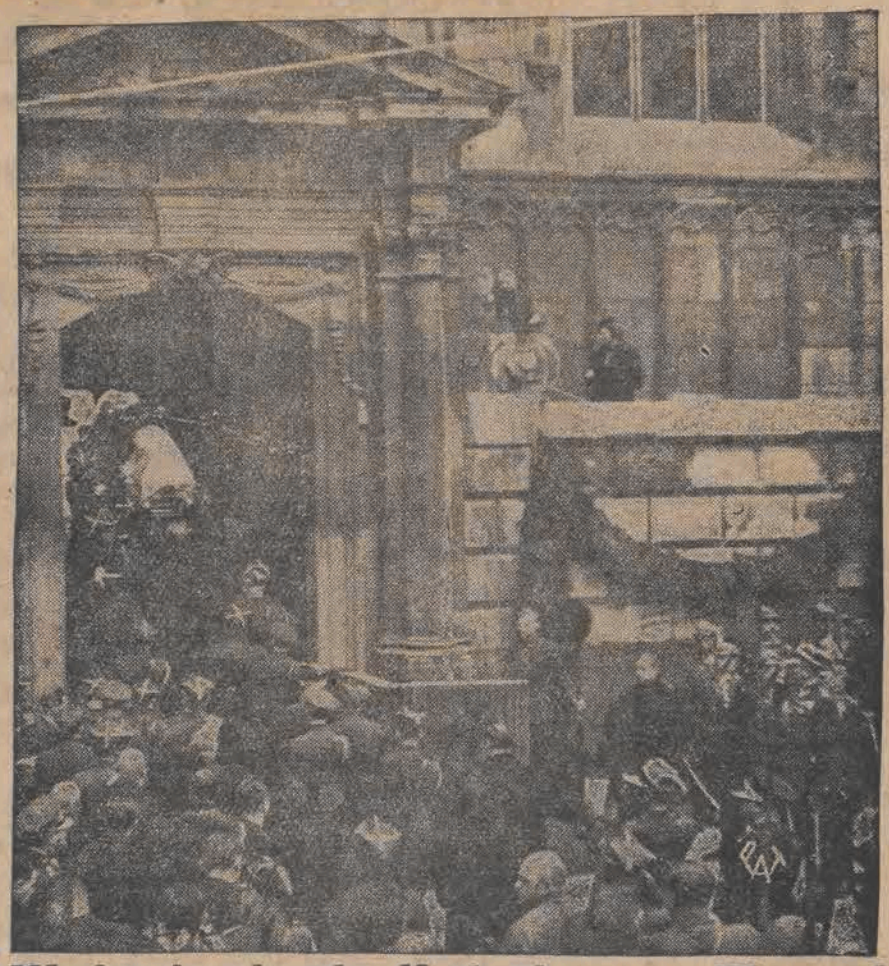

Wniesienie do Katedry na Wawelu

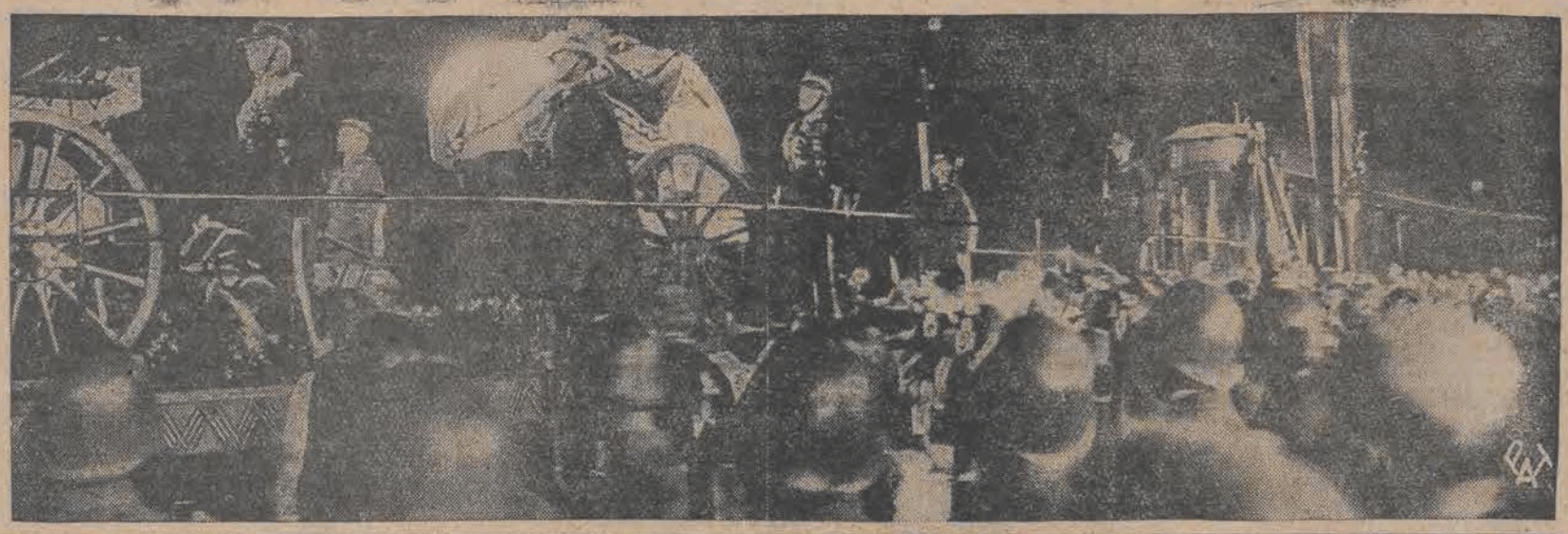

Pociąg żałobny mija Kielce

Codzienna nowelka „Expressu"

Powrót do domu

Karol Wolm w dwa tygodnie po ślubie wyjechał w dalszą podróż. Pracując w dużej, zagranicznej firmie stale objeżdżał jej rozmaite placówki i dokonywał kontroli ksiąg.

Aniela wiedziała, że będzie się często rozstawać z mężem. Bolała nad tem i mówiła mu, że trudno jej będzie żyć bez niego.

Przez cały okres wędrówki po dalekich miastach Karol otrzymywał od niej czule listy. Pisała, że ją pożera tęsknota, że nie może się doczekać tej chwili, gdy będę razem.

Karol kochał ją całem sercem. Pragnął jaknajprędzej wrócić do rodzinnego miasta, ale obowiązki zawodowe mu na to nie pozwalały.

I pewnego dnia otrzymał nagłą wiadomość, że wzywają go do centrali.

Przyjechał jeden z generalnych dyrektorów, który pragnął się z nim osobiście porozumieć.

Karol miał przerwać podróż i wrócić do domu. Nieoczekiwanie spełniły się jego marzenia.

Nie zdążył nawet Anielę o tem zawiadomić. Zresztą sądził, że jego niespodziany powrót jeszcze bardziej ją uraduje.

Podróż trwała długo. Karol niecierpliwił się i pragnął już jaknajprędzej porwać w ramiona ukochaną żonę.

O godzinie jedenastej rano znalazł się w swem mieszkaniu. Aniela była nie obecna.

— Pani wyszła dość wcześnie — poinformowała go służąca. — Myśmy przecież nie wiedziały, że pan przyjedzie.

Karol począł się przechadzać po swym gabinecie. Nie miał zbyt wiele czasu. Musiał pójść do biura i porozumieć się z dyrekcją.

Nagle zadzwonił telefon.

Karol podniósł słuchawkę.

— Czy zastałem panią Wolm? — usłyszał jakiś obcy, męski głos.

— Nie. A w jakiej sprawie pan dzwoni?

— Tu mówi portjer hotelu „Imperial". Pragnąłbym jaknajprędzej porozumieć się z panią Wolm.

— O co chodzi? Pani Wolm prawdopodobnie zaraz wróci do domu i może mi pan wszystko powiedzieć.

— Mąż pani Wolm znajduje się w śmiertelnem niebezpieczeństwie. Wątpliwe, czy uda się go utrzymać przy życiu, — otrzymał odpowiedź.

— Nie rozumiem? Mąż pani Wolm? Co to ma znaczyć? — zawołał przerażony.

— Pani Wolm jest przecież mężatką — informował go portjer w dalszym ciągu. — Od trzech tygodni mieszka z mężem w naszym hotelu. Przychodzili zwykle późnym wieczorem i rano opuszczali pokój. Dzisiejszą noc pani Wolm nie spędziła w hotelu. Mąż jej zjawił się później, niż zwykle i zamknął się w pokoju. Dziś rano, gdy nie dawał żadnych znaków życia, musieliśmy wyważyć drzwi. Okazało się, że nieszczęśliwy człowiek uległ zatruciu gazem. Był jeszcze nawpół przytomny i prosił mnie, bym natychmiast skomunikował się z jego żoną. Zdziwiło mnie trochę, że powiedział, iż ta pani nazywa się Wolm. Bo w księdze hotelowej figurują, jako małżonkowie Gimpel. Sądzę, że ta pani jednak nie jest jego kochanką, lecz prawdziwą żoną .Zachowywali się w hotelu jak przykładne małżeństwo.

Pan Gimpel wkrótce stracił przytomność. Lekarz, który mu udzielił pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala. Jak mi powiadano, nie uda się go chyba utrzymać przy życiu. Spełniam obecnie mój smutny obowiązek i zawiadamiam o nieszczęściu. Pan poinformuje o wszystkiem panią Wolm, prawda?

— Tak.. — odparł mu cicho Wolm.

— A wie pan, — ciągnął dalej portjer — mnie się wydaje, że to było samobójstwo. Zauważyłem, że pan Gimpel był wczoraj bardzo przygnębiony.

— Możliwe, wszystko jest możliwe.. — wybełkotał Wolm.

— Czy nie mógłby mię pan poinformować — odezwał się znów gadatliwy portjer czy pani Wolm była doprawdy jego żoną? — Sądzę, że zaraz przyjdzie policja i rozpocznie dochodzenie. Chciałbym więc być dokładnie o wszystkiem poinformowany.

Wolm nie odpowiedział mu i odłożył słuchawkę.

Panował nad sobą doskonale. Mogło się wydawać, że to, co usłyszał przed chwilą, nie wywarło na nim żadnego wrażenia.

Zadzwonił na służącę.

Gdy weszła do gabinetu, zmierzył ją badawczem spojrzeniem i spytał:

—Czy Marta nie wie, dokąd poszła pani?

— Nie wiem.

— A czy pani często wychodziła wieczorami?

— Nie... — otrzymał odpowiedź.

Wolm żrozumiał, że nic się od niej nie dowie. Była dyskretna. Bała się widocznie zdradzić swoją panią.

Wolm znów począł się przechadzać nerwowym krokiem po swym gabinecie.

Zbliżało się południe.

Aniela nie wracała.

— Może już jest w szpitalu? — myślał — Może siedzi przy łożu człowieka ,z którym mnie zdradzała?

Wolm nie miał jeszcze planu działania. Nie wiedział, jak ma postąpić. Oczywiście zdawał sobie sprawę, że będzie musiał zerwać z Anielą.

Ale jak to uczynić, co jej powie, gdy teraz przyjedzie do domu?

I nagle postanowił pojechać do szpitala.

Zadzwonił do hotelu „Imperjal".

— Czy mógłbym się dowiedzieć w jakim szpitalu znajduje się pan Gimpel? — spytał.

— W szpitalu przy ulicy Modrej — odpowiedział mu ten sam gadatliwy portjer, z którym rozmawiał przed kilkunastu minutami.

Wolm, jak szalony, wybiegł z mieszkania. Nerwy mu już odmawiały posłuszeństwa.

Wskoczył do taksówki i po dwudziestu minutach znalazł się w szpitalu.

— Czy tu się znajduje pan Gimpel?— spytał w kancelarji.

— Tak. Przewieziono go przed kilku godzinami — odpowiedziano mu.

— Czy mógłbym wejść do niego?

— Nie. Stan chorego jest groźny. W pokoju znajduje się pewna pani, prawdopodobnie jego żona. Więcej nikogo nie możemy wpuścić.

— Wobec tego proszę natychmiast zawołać tę panią! — zawołał stanowczym głosem — Muszę się z nią porozumieć!

Po paru chwilach otworzyły się drzwi. Do pokoju weszła młoda, zapłakana kobieta. Wolm nie znał jej zupełnie.

— Jestem Ludwika Wolm — zwróciła się do Wolma — Czego pan sobie życzy?

— Pani Wolm.. Przepraszam... To omyłka... nieporozumienie — wybełkotał i wybiegł rozpromieniony z kancelarji.

Portjer hotelu „Imperjal" istotnie się pomylił. W książce telefonicznej figurowało kilku Wolmów. Portjer na chybił trafił zadzwonił do pierwszego.

Ale w międzyczasie prawdziwa przyjaciółka Gimpla, Ludwika Wolm dowiedziała się o nieszczęściu i sama przyjechała do szpitala.

Dol.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.